Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 157. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Nagonka niemiecka

przeciwko nowemu traktatowi lozańskiemu.

Hitler twierdzi, że za pół roku traktat nie będzie wart więcej, aniżeli trzy marki. Brüning znów na widowni.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 7. Jeszcze na dokumencie lozańskim nie wysechł atrament niemieckich podpisów, a już rozpoczęła się **nowa nagonka przeciwko najświeższej umowie.** W szczególności koła nacjonalistyczne okazują **żywe niezadowolenie z powodu nieprzeforsowania postulatów politycznych.**

Narodowi socjaliści pomimo ukrytego popierania gabinetu Papena są na tyle cyniczni, że posługują się dokumentem lozańskim jako materjałem agitacyjnym w kampanji wyborczej. Na zgromadzeniu narodowej partji socjalistycznej odbytem w dniu wczorajszym w Berchesgarden w Bawarji, przemawiał sam **Hitler, który niezwykle wyraziście odgrodził się od obecnego rządu.** Wśród hucznych oklasków zgromadzonych słuchaczy powiedział o traktacie lozańskim, że **pakt ten za 6 miesięcy nie będzie wart więcej, aniżeli trzy marki.**

Również organy centrowe i lewicowe nie są bynajmniej zadowolone z podpisania w Lozannie traktatu porozumiewawczego. Zarzucają one Papenowi **uległość i skłonność do ustępstw.** Niekonsekwencja tych sfer idzie jednak tak daleko, że jednym tchem, negacji i niekontentowania reklamują równocześnie dla Brüninga owoce konferencji lozańskiej, jako rzekomo dla tego męża, który utorował drogę do obecnego rozwiązania sprawy odszkodowań.

Sam Brüning na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem w Kłodzku (Glatz) w charakterze czołowego kandydata partji centrowej na Śląsku oświadczył, że historja wykaże, że jego rząd został zawcześnie zmieniony zarówno z punktu widzenia polityki zagranicznej, jak i też wewnętrznego rozwoju państwa. Dla byłych sojuszników socjal - demokratów znalazł gorące słowa pochwały dla ich patrjotyzmu i poczucia odpowiedzialności państwowej. **Brüning według wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłym parlamencie odegra rolę przywódcy zjednoczonej opozycji. AR.**

Organ watykański o traktacie lozańskim.

Rzym, 10. 7. (PAT) „Osservatore Romano“ pisząc o układzie lozańskim zaznacza, iż posiada on znaczenie moralne. Dziesięć lat temu **Ojciec Św. stwierdził konieczność ułatwienia zwyciężonym możności szybkiego wykonania zobowiązań; w r. 1923 nawoływał narody do rozsądnego ustalenia warunków współżycia.** Wreszcie w grudniu 1931 r. błagał niebo, aby **zrządzeniem boskiem zesłało opamiętanie. Układ lozański jest początkiem praktycznego dzieła współżycia narodów.** Zawiera on zapowiedź dalszych posunięć. Pamiętajmy — pisze dziennik — że konferencja rozbrojeniowa trwa. Niechaj układ lozański przyświeca obradom genewskim, stwarzając grunt dla zaufania i sprawiedliwości.

Prasa sowiecka o nowym traktacie lozańskim.

Moskwa, 10. 7. (PAT) Prasa sowiecka, omawiając w obszernych sywch depeszach własnych z Lozanny wyniki konferencji reparacyjnej, **jednogłośnie stwierdza sukces Francji, która nie poczyniła nawet najmniejszych ustępstw politycznych na rzecz Niemiec,** osiągając — według korespondenta „Izwiestji“ — maksimum, które Francja imperjalistyczna mogła zdobyć w warunkach kryzysu.

Co do strony finansowej to według „Izwiestji“ — w Lozannie uznano de jure stan rzeczy stwierdzony de facto przez zeszłoroczne moratorjum Hoovera. Dalej korenspondent stwierdza, że **Niemcy stanęły na gruncie płatności i co najważniejsza musiały zrezygnować z żądania uchylenia Traktatu Wersalskiego, mówiącego o winie wywołania wojny.**

Korespondent „Izwiestji“ wspomina o oporze małych państw, podkreślając, że Rumunja, Jugosławja, Grecja i Portugalja protokółu konferencji nie podpisały. W końcu robi uwagę, że zrobiono ogólny rachunek bez gospodarza, **gdyż losy uchwały lozańskiej zależą od Stanów Zjednoczonych.**

Rząd niemiecki podziela stanowisko delegacji lozańskiej.

Berlin, 11. 7. Wczoraj w południe przybyła do Berlina delegacja niemiecka z Lozanny, oczekiwana na dworcu przez wszystkich członków gabinetu, oraz przedstawiciели władz pruskich. Przy opuszczeniu dworca zebrana publiczność urządziła kanclerzowi owację.

Jeszcze w ciągu wczorajszego dnia odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem kanclerz Papen i inni ministrowie biorący udział w rokowaniach lozańskich, złożyli sprawozdanie z przebiegu i wyniku obrad. **Gabinet całkowicie podzielił stanowisko delegacji.**

Kanclerz Papen udaje się jutro do siedziby letniej prezydenta Rzeszy Neudeck w Prusach Wschodnich, gdzie złoży mu również raport z rokowań lozańskich.

Powrót kanclerza nastąpi pod koniec tygodnia. **AR.**

Hugenberg przeciwko umowie lozańskiej

Berlin, 10. 7. (PAT) Przywódca partji niemiecko - narodowych Hugenberg rozwija w ostatnich dniach ożywioną działalność wygłaszając dzień po dniu wiele przemówień. Po wystąpieniu w Rostoku poświęconemu przedewszystkiem sprawom wewnętrznym Hugenberg wygłosił wczoraj w Bremie długą mowę, w której **ostro wystąpił przeciwko porozumieniu lozańskiemu,** wskazując specjalnie, iż obowiązkiem Papena było uniknięcie nowych zobowiązań płatniczych. Wszelkie tego rodzaju płatności obciążają kraj długami prywatnemi, których, spłatom Niemcy nie będą mogły podołać ze względu na to, że wszelkie długi zagraniczne mogłyby być spłacone tylko w towarach. Jednem z wyjść z sytuacji obecnej według Hugenberga byłoby zachowanie porozumienia handlowo-politycznego z państwami wierzycielskiemi, któreby przyznawało przedewszystkiem odbiór odpowiedniej ilości towaru bez wprowadzenia zamieszania na rynkach światowych. Pozatem **przywórcenie Rzeszy Niemieckiej stanowiska państwa kolonjalnego** mogłoby stworzyć podstawy do międzynarodowego rozrachunku.

Zbójcy warszawscy bandy Tasiemki skazani zostali na karę więzienia od 2 do 6 lat.

(Od warszawskiego koresp. „Dziennika Bydgoskiego“.)

Jak przewidywaliśmy — wyrok w procesie 13-tu oskarżonych z bandy Tasiemki został ogłoszony w ub. sobotę o godz. 12.30 w południe. **Zainteresowanie tym procesem było olbrzymie.** Sprawozdawca Wasz z wielkim trudem przeciskał się do sali obrad przez tłumy ciekawych. Oskarżeni zdradzali **wielki niepokój, szczególnie zdenerwowanym był („dziadek i tata w jednej osobie“) Tasiemka.**

Skazani zostali: **Łukasz Siemiątkowski (Tasiemka) na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy (t. j. z pozbawieniem praw), król Kercelaka osk. Karpiński — na 6 lat ciężkiego więzienia, Sztajnworf na 5 lat ciężkiego więzienia, Janiak — na 4 lata, nast. Jakubczyk, Kantor, Dusznicki, Osmański, Plaskowski, Bocheński i Cieśliński — na 2 lata więzienia.**

Pozostali oskarżeni: Lipszyc, Perelman i Schmidt — zostali **uniewinnieni** diatego, iż sąd uznał, iż zeznania obciążających ich świadków były podyktowane jedynie względami porachunków osobistych.

Wszyscy skazani wypuszczeni zostaną na wolność za kaucją w wysokości 1.000 złotych od każdego. **Obrońcy wnieśli apelację.**

Sąd uznał, iż **oskarżeni, zorganizowani w bandę, przy pomocy rewolwerów dopuszczali się licznych zbrodni wymuszań.** Jedni pośredniczyli, drudzy brali pieniądze, trzeci bili, wszyscy razem stanowili jednolitą bandę. **Tasiemkę sąd uznał również winnym wymuszeń, uprawianych przez bandę.**

Wyrok wywołał wśród zebranych zmienne wrażenia. Jedni uważali go za łagodny, a drudzy za surowy.

Sprawiedliwości stało się zadość. (r).

Ofiary piorunów.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Donoszą **z Sosnowca,** iż ub. soboty szalała tam **gwałtowna burza.** W okolicy **15 bezrobotnych schroniło się pod drzewo,** w które piorun uderzył. **Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, a pięciu doznało silnych poparzeń.**

Tegoż samego dnia we wsi Klimentowo, pow sonowieckiego piorun uderzył w nowobudujący się dom, **zabijając 2 robotników,** a 3 zostali kontuzjowani. (r).

Pogrzeb ś. p. Józefa Weyssenhoffa

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 11. 7. W ub. sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitego pisarza ś. p. Józefa Weyssenhoffa. Laureat stolicy **miał pogrzeb bardzo, a bardzo skromny. Warszawa nie pamiętała o zmarłym!**

Zato ci, co wzięli udział w tym smutnym obrzędzie pogrzebowym, t. j. rodzina, najbliżsi przyjaciele i nieliczne grono przedstawicieli świata literacko-artystycznego — **żegnali Go serdecznie i z żalem głębokim.** Podkreślić należy z prawdziwem uznaniem, iż na grobie śp. Weyssenhoffa znalazły się wieńce z m Poznania.

Uroczysta msza św. żałobna odprawiona została w kościele św. Krzyża.

Z kościoła ruszył kondukt na cmentarz powązkowski. Straż przy trumnie pełnili Dowborczycy, Zmarły bowiem był honorowym prezesem ich Związku.

Od wrót cmentarza do katakumb nieśli trumnę członkowie Tow. Literatów i Dziennikarzy.

Nad grobem im. ministra Oświaty pięknie przemówił **nacz. Zawistowski,** im. zrzeszonych literatów we wzruszających słowach żegnał wielkiego Zmarłego **prezes Ossendowski** i w imieniu Kasy Literackiej p. **Ig. Baliński.**

Na grobie złożono liczne wieńce. Nad świeżą mogiłą ś. p. Weyssenhoffa cała Polska korzy się w głębokim żalu po stracie tak wielkiego powieściopisarza. (r).

Zawiadomienie Turcji o przystąpieniu do Ligi Narodów.

Angora, 10. 7. PAT. Rząd turecki zawiadomił telegraficznie sekretarjat Ligi Narodów, że przystąpi do Ligi Narodów w charakterze jej członka.

Zgon dyrektora Merunowicza

Poznań, 10. 7. PAT. Dziś rano zmarł dr. Feliks Merunowicz, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

W Łodzi płoną fabryki.

Warszawa, 11. 7. Już trzeci w ciągu tygodnia mamy do zanotowania pożar fabryki w Łodzi. Oto ostatnio spłonęła fabryka Seiberta. Straty wynoszą 650.000 zł. Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (r).

Sąd doraźny nad terorystami i mordercami ś. p. Gettera.

Odpokutują dożywotniem więzieniem.

Oczernianie ofiary. — Zbawcze lody. — Widmo sieroctwa i wołanie o litość. — Wyrok. Mdlejąca para małżeńska. — Złorzeczenia. — Nadal entuzjastami Marszałka i rewolucji. Wiwaty czarnych druhów.

Drugi dzień rozprawy doraźnej o zastrzelenie ś.p. Gettera na terenie rzeźni upłynął pod znakiem „wieszania psów“ na pamięci nieboszczyka, w związku z jego działalnością jako **żandarma Wehrmachtu w 1917** r. i zarzutami, że prześladował legjonistów-Szczypiorniaków i że nawet jednego legjonistę zabił. Słuchani jako świadkowie dwaj **oficerowie żandarmerji:** Majblum i Strusiński, oraz **senator z Be-Be adw. Wyrostek** oświetlili sprawy te zupełnie inaczej. Getter, służąc w żandarmerji, był służbistą i stąd miał dużo wrogów. Co do rzekomego zabójstwa legjonisty na ulicach Warszawy, to Getter **eskortował bandytę Kozaczenkę,** który zbiegł z wojskowego więzienia i ukrywał się. Gdy eskortowany rzucił się do ucieczki, wezwał go Getter do zatrzymania się, a gdy uciekający nie usłuchał, strzelił doń, zabijając go na miejscu. Związek Legjonistów zajmował się sprawą zarzutów, przeciwko Getterowi, ale **sąd koleżeński dał mu całkowitą satysfakcję,** jako człowiekowi i oficerowi.

Inni świadkowie odmalowali osobę Gettera w bardzo nieprzyjemnych barwach.

Obrońcy sprowadzili również szereg świadków dla udowodnienia alibi **Szmidta,** który miał być aresztowany przez policję nie na terenie rzeźni, lecz na ulicy, gdy jadł lody. Sąd doraźny zarządził mozolną **konfrontację tych świadków z policjantami,** którzy aresztowali Szmidta i Sobieraja. Konfrontacje nie doprowadziły do uzgodnienia zeznań, ponieważ alibiści mówili swoje, a policja swoje.

Po odrzuceniu przez sąd wniosku obrony o zbadanie poczytalności Sobieraja, wygłosił przemówienie prokurator Woliński, domagając się **srogiej kary dla obydwóch oskarżonych,** a to kary śmierci dla Sobieraja i bezterminowego więzienia dla Szmidta.

Po mowie prokuratora nastąpiły przemówienia obrońców.

Po mowie prokuratora, przemówieniach obrońców i wzajemnych replikach, zabrał pierwszy głos oskarżony Sobieraj, zapewniając, że obcą była mu myśl mordu. Kończy szlochając: jestem ojcem 4 dzieci, przecież one nie mogą zostać sierotami, proszę o łaskę — nie zabijajcie mnie!

Drugi oskarżony Szmidt, prosi również o uniewinnienie, gdyż nie strzelał, a gdy padały strzały, jadł obok lody, o zamiarze zabójstwa Gettera nic nie wiedział.

Sąd udał się na naradę. Wśród publiczności wrzenie, jak w kotle z gorącą wodą. **Oskarżeni są niezwykle zdenerwowani.**

Narada sądu trwała około 2 godzin. Przewodniczący zaczyna czytać wyrok, na mocy którego **osk. Sobieraj i Szmidt skazani zostają na dożywotnie więzienie.**

W tej chwili **pada zemdlony Szmidt i jego druga żona.** Krewni głośno płaczą i pomstują. Sobieraj zachowuje zrazu względny spokój, ale i on nie wytrzymał, zaczyna płakać.

Gdy sąd oddalił się, Szmidt począł wymyślać na niesprawiedliwość ludzką. Z matką nie chciał się zobaczyć, wołając: **nie chcę matki — precz z matką.** Sobieraj natomiast ociera łzy i krzyczy do żony: **Felu, pamiętaj o dzieciach!**

Skazani odzyskują wreszcie równowagę i opuszczają salę sądową, wznosząc okrzyki: **precz z kapitalizmem, niech żyje Frakcja Rewolucyjna P. P. S., niech żyje Piłsudski!**

Na podwórzu sądowem przywitano oskarżonych okrzykami: **„niech żyją“.** Byli to **koledzy partyjni skazanych.** (r)

Krwawe zajście między strajkującymi górnikami a policją we Francji

Paryż, 10. 7. PAT. Wczoraj popołudniu pochód strajkujących górników, zdążający do Charleroi został wezwany przez policję do rozejścia się. Ze względu na stawiany opór policja dobyła pałek gumowych. W tej samej chwili **tłum obrzucił policję kamieniami i padło kilka strzałów. Policja odpowiedziała ogniem, rozpraszając tłum. 3 policjantów oraz kilkanaście osób cywilnych odniosło rany.**

Griffin i Mattern w Moskwie.

Moskwa, 10. 7. PAT. Lotnicy Griffin i Mattern przybyli do Moskwy. Griffin ma kontuzję kości czołowej i poranienie prawej strony twarzy. Mattern nie ucierpiał w wypadku. Na dworcu powitali lotników przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej. W Moskwie lotnicy zostaną przez dwa dni.

Oddział Strzelca dokonał napadu na szkołę.

Chojnice. W Niwach, pow. chojnickiego odbywała się doroczna zabawa dla dzieci szkolnych. Wieczorem, podczas zabawy tanecznej, jaka odbywała się w klasie szkoły, 9 uzbrojonych w noże członków Strzelca w Niwach, napadło na szkołę i poraniło kilka osób dość niebezpiecznie.

Około godz. 11-ej w nocy napadnięto najpierw na nauczyciela i sołtysa Cyryla Wirkusa, poturbowano go, następnie ciężko raniono Masłocha, któremu zadano 6 kłutych ran w głowę oraz jedną niebezpieczną ranę blisko oka, raniono również Kiedrowskiego i Piotra Lipińskiego.

Nie zadowolono się rozbiciem zabawy, lecz jeszcze napadnięto na prywatne mieszkanie nauczyciela.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

Zabójca Kujawski skazany

na bezterminowe więzienie.

Warszawa, 10. 7. W sobotę, t. j. w drugim dniu rozprawy zapadł wyrok w sprawie zabójcy Kujawskiego. Krótko obradował sąd, **skazując jednomyślnie Kujawskiego na dożywotnie więzienie.**

Sąd nie przychylił się do wniosku prokuratora, który podnosząc potworność zbrodni, wskutek której urzędnik ginie na posterunku od kul innego urzędnika, żądał kary śmierci. Również odrzucił sąd wniosek biegłych, którzy domagali się oddania Kujawskiego pod dłuższą obserwację lekarską. sąd, jak również w świetle zeznań świadków — uznał Kujawskiego za człowieka, **który dobrze zdawał sobie sprawę z istoty i znaczenia dokonanego czynu — a tylko wzgląd na ograniczoną w niebezpiecznym stopniu świadomość oskarżonego** sprawił, iż sąd nie zastosował kary śmierci. **(b).**

Zlot Sokołów dzielnicy pomorskiej.

Wspaniały zjazd. — 3000 Sokołów. — Jugosłowianie i Czesi biorą udział. Imponująca defilada. — O. W. P. grasuje. — Malownicze ćwiczenia.

Zwołany na niedzielę ubiegłą zjazd Dzielnicy Pomorskiej Sokoła do Gdyni, spowodował, że już w sobotę zapełniły się wszystkie drogi bite i żelazne, które tylko prowadziły nad polskie morze, długim wężem cyklistów, pieszych (a kto wygodniejszy, autem), tłumami podróżnych. Liczbę sokołów przybyłych do Gdyni, obliczają znawcy na **3.000.**

Jakoś tak szczęśliwie się wszystko składało, że nawet Panu Bogu żal było zepsuć tak wspaniałe uroczystości i zapewnił na oba dwa dni pogodę. Bo i zjazd liczny, organizacja udała, mocne z ważkich ust padłe słowa, potęga gorążącego czynu, bijące zewsząd. Wszędzie siła, siła, siła. Bo i tak być winno.

Już ranek niedzielny zastaje sokołów na boisku, by sharmonizować ruchy ćwiczeń i niejako przeprowadzić generalną próbę. O godz. 10.30 ks. prob. i kapelan Dzielnicy, Turzyński odprawia mszę św. polową i wygłasza wspaniałe, jakże mocne kazanie. Teraz następuje uroczysta część zlotu. Powitanie (prezes Zamoyski), przemówienia (red. Kunz, prezydent wojewody pomorskiego i w. in.), wręczenie wstąg gniazdu gdyńskiemu od Sokołów w Splicie (Jugosławja), okrzyki wznoszone na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jugosławji i Czechosłowacji, odczytanie manifestacyjnej rezolucji, odśpiewanie hymnu.

Podniosły nastrój zakłóciły oddziały O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski). Otóż, gdy już ostatnie oddziały Sokoła opuszczały stadjon, by defilować przed władzami, uformowała się na stadjonie grupka członków OWP. w zamiarze dołączenia się do pochodu. Wychodzącym zamknęła policja bramę przed nosem, wzywając równocześnie do rozejścia się. Zebrani nietylko że nie dali posłuchu wezwaniom, ale nawet rzucili się na bramę w zamiarze wyważenia jej, co im się też w pełni udało. Pod gruzami bramy legł jednak 19-letni Norbert Kosznik, który z ojcem swym przyjechał na zlot z pow. kartuskiego. **W kilka godzin po wypadku młody ten chłopiec zmarł w lecznicy nadmorskiej.** Poraniony również został jeden z policjantów. Grupa OWP. mimoto uformowała się na nowo. Pochodowi nie położył tamę dopiero silniejszy oddział policji.

Uroczystości, z których sprawozdanie szczegółowe podamy w numerze jutrzejszym, w dalszym swym programie miały **ćwiczenia i zawody,** wszystko to wprost niezwykle udałe, a zakończeniem ich były zabawy, odbywające się aż w 2-ch lokalach, co najlepiej świadczy o sile liczebnej zjazdu.

Niema nadziei wyratowania załogi „Prometeusza“.

Paryż, 10. 7. PAT. Wczoraj jeden z nurków statku „Artiglio“ pozostawał pod wodą w ciągu 3 godzin.

Położenie łodzi zostało dokładnie ustalone. Nurek dał kilka bardzo silnych uderzeń w kadłub. Po za przejściowym szumem, który mógł być spowodowany również zewnętrznemi przyczynami, nie dało się zauważyć żadnej reakcji. **Załoga „Prometeusza“ nie odpowiada.** Wiadomość ta nie zdziwiła obecnych na morzu członków sztabu generalnego ani marynarzy, wowołała natomiast wielkie przygnębienie wśród ludności.

Nadzieja znalezienia załogi przy życiu pierzchła. Wydany komunikat przyznaje, że **gdyby nawet w stalowym grobie załoga żyła, to i tak nie mogłaby ona spodziewać się wydobycia na powierzchnię.**

Do późnej nocy przed gmachem prefektury morskiej oczekiwały tłumy publiczności.

Wybuch kotła na parowcu niemieckim.

4 zabitych i 33 rannych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 7. Na parowcu wycieczkowym „Towarzystwa Żeglugi“ na Sprewie w pobliżu mostu Capriviego nastąpiła wczoraj **eksplozja kotła,** która pociągnęła za sobą **ofiary w ludziach.** Parowiec wypełniony 111 pasażerami miał odjechać do pewnej miejscowości wycieczkowej. O godzinie 8.50 nastąpiła silna detonacja, a równocześnie na pokład wpłynęły na wycieczkowiczów **fale wrzącej wody,** która skutkiem wybuchu kotła rozlała się na całym pokładzie. Eksplozja pociągnęła za sobą **4 zabitych i 33 rannych.**

Masa osób ze strachu wskoczyła do rzeki, skąd dopiero wyłowiło ich pogotowie ratunkowe. Charakterystycznem jest, że **rewizja kotłów wymienionego parowca odbyła się przed kilku dniami.** **AR.**

Sztekker zdobywcą pierwszej nagrody.

Z ostatniego dnia walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy.

W przepełnionym ogrodzie Resursy Kupieckiej rozgrano w ubiegłą sobotę walki finałowe. Publiczność z zapartym oddechem śledziła przebieg dwóch ostatnich walk, a mianowicie: **Tornow—Peterson i Sztekker—Dose.**

Walka o trzecią nagrodę pomiędzy **Tornowem i Petersonem** obfitowała w cały szereg interesujących momentów. Podziwiano szlachetny sposób walki w stylu prawdziwie klasycznym Polaka Tornowa, który technicznie przewyższał swego groźnego przeciwnika. Pierwsza runda przeszła spokojnie, a dopiero w drugiej tempo walki było niezwykle żywe. Peterson przez swe brutalne zachowanie się, otrzymał ostrzeżenie. Zastosowano również kilka nelsonów, lecz z wszystkich tych miażdżących nelsonów Tornow wyszedł szczęśliwie. W czwartej rundzie Tornow zbyt ostro i z wielkim temperamentem zaatakował Petersona, tak że niespodzianie uległ w 26 minucie, w chwili gdy po przerzucie przez głowę Tornow zamierzał zastosować ten sam chwyt, co mu się jednak nie powiodło i Peterson przydusił dzielnego Polaka na łopatki.

Walka o pierwszą nagrodę **Dose—Sztekker,** miała chwilami charakter bójki. Dose walczył dość brutalnie, ale i Sztekker odwzajemnił się słodkim rewanżem. Mistrz świata Teodor Sztekker, znajdujący się w ostatnim dniu turnieju w doskonałej formie, wykazał znowu swą wysoką klasę walki. Emocjonująca ta walka trwała blisko godzinę. W 52 minucie bolesnym kluczem Sztekker, wymęczywszy swego przeciwnika, położył silnego, jak lwa Dosego na łopatki.

Entuzjazm publiczności był niezwykły.

Po tych walkach finałowych nastąpiło wręczenie nagród: pierwszą nagrodę w wysokości 2 000,— zł uzyskał Sztekker, drugą nagrodę w wysokości 1 500 zł Niemiec Dose, trzecią nagrodę w wysokości 1 000,— zł Estończyk Peterson i czwartą nagrodę w wysokości 500,— zł Polak Tornow.

Turniej zapaśniczy trwał 31 dni, i składał się z pierwszorzędnych asów — zapaśników światowej sławy, jakich dotąd Bydgoszcz nie widziała.

Zastrzelił szefa

i stanął przed sądem doraźnym.

Proces Antoniego Kujawskiego.

Z rewolwerem na audjencję. — Prześladowany za... uwielbianie marszałka?... — „Odruchowe“ strzały. — Szloch żony zamordowanego. — Zeznania świadków.

(Od własnego korespondenta warszawskiego).

Przed sądem doraźnym stanął osk. Kujawski, morderca przełożonego śp. Dembińskiego, wyższego urzędnika magistratu warszawskiego. Kujawski siada na ławie oskarżonych ociężale, apatycznie. Jest to wysoki, kościsty mężczyzna, brunet o szczupłej twarzy, oczy ma spuszczone w dół. Otacza go 4 policjantów z najeżonemi na karabinach bagnetami.

Za chwilę wchodzi sąd, przewodniczący czyta akt oskarżenia: „Prokurator oskarża Antoniego Kujawskiego, lat 29 o to, iż w dniu 27 czerwca w gabinecie kierownika wydziału finansowo-podatkowego magistratu, będąc przyjęty przez kierownika tej sekcji w charakterze petenta w związku ze zwolnieniem go ze służby miejskiej, **trzykrotnie strzelił do niego z rewolweru,** trafiając go w klatkę piersiową, przebijając wątrobę, wywołując wewnętrzne krwawienie, w następstwie czego po 2 godzinach **nastąpiła śmierć Dębińskiego“.**

Przewodniczący udziela zkolei głosu Kujawskiemu, który rozpoczyna dłuższą opowieść o swych przeżyciach w magistracie, o ciągłych kłótniach i nieporozumieniach, jakie miał z kolegami i przełożonymi, rzekomo z tego powodu, że był **entuzjastą Piłsudskiego i rządów sanacji.** Do umyślnego zabójstwa śp. Dembińskiego **nie przyznaje się.** Do zamordowanego miał żal za szykanowanie go w służbie oraz za złożenie nieumotywowanego wniosku o zwolnienie go z magistratu. „Przyjęty zostałem przez Dembińskiego w gabinecie jego, powiada oskarżony, przyczem zachował się on wobec mnie szyderczo, zapytując: Panu tu poco, nic się panu nie należy, jeśli się należy to twarzobicie“. Dembiński miał również powiedzieć: w sądzie pracy pan nie uzyska, a teraz my pana zniesiemy z powierzchni“. Po tych słowach sięgnąłem do kieszeni po rewolwer i strzeliłem odruchowo raz i dwa razy, nie celując specjalnie w Dembińskiego. Nie przyszedłem do Dembińskiego z zamiarem strzelania, broń nosiłem zawsze ze sobą“.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków.

Św. Dembińska, żona zamordowanego jest bardzo zdenerwowana, wstrzymuje się od płaczu, gdy mówi: „Mąż mój gdy wrócił raz z biura do domu, mówił, że miał rozmowę z Kujawskim, który był tak wzburzony, że bał się, aby go nie uderzył. Mąż mój starał się być jak najbardziej oględnym w stosunku do Kujawskiego i wiedział, iż on jest chorym nerwowo, więc starał się unikać go.

Nie mieszał się również do przekonań politycznych. Na pytania przewodniczącego, czy zna bliższe szczegóły tragicznego wypadku, żona zamordowanego dostaje spazmów i nie może dalej zeznawać.

Św. Rydz, referent wydziału, w którym pracował oskarżony, zeznaje: Podczas ostatniej bytności oskarżonego u mego szefa Dembińskiego byłem obecny w gabinecie. Otrzymawszy polecenie, aby wyszukać podanie Kujawskiego wyszedłem. Nie upłynęła jeszcze minuta czasu, gdy usłyszałem odgłosy strzałów rewolwerowych. Kujawskiego uważali wszyscy za dziwaka, człowieka o przeczulonych nerwach, upatrującego we wszystkich wrogów, szykanujących go na każdym kroku.

Św. Kuczyński, policjant zeznaje: Pierwszy byłem zawezwany i ja sam odebrałem broń Kujawskiemu. Zachowywał się on spokojnie i był zrezygnowany.

Św. Janina Iżycka, urzędniczka magistratu słyszała od osób drugich, że przed wypadkiem Kujawski mówił, iż pójdzie zrobić porachunki z Dembińskim.

Następnie zeznają wywiadowcy urzędu śledczego i jeszcze kilku świadków, którzy nic nowego do rozprawy nie wnieśli. (r)

Kiepski stan żniw w Rosji Sowieckiej.

Zaniepokojenie kół rządzących. — Niechęć na wsiach sowieckich.

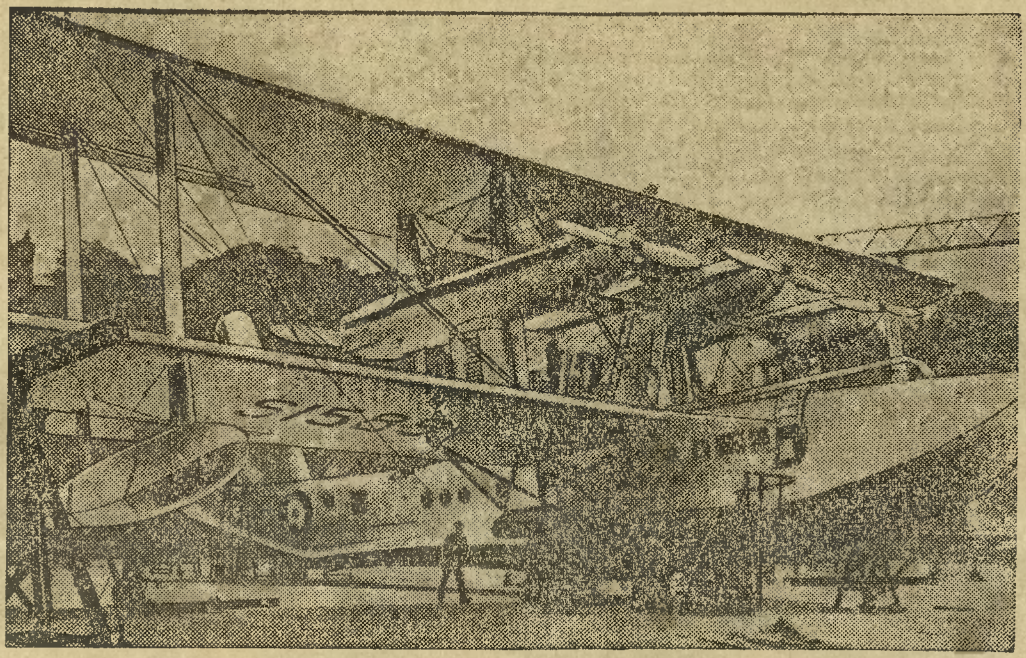
Moskwa, 9. 7. PAT. Ukazało się rozporządzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu, zalecające **jaknajszybsze ukończenie żniw** i zwracające szczególną uwagę na niepozostawianie zboża na polach, unikanie rozsypywania zboża z jednakowem stosowaniem zarówno do zbiorów zboża, jak warzyw, konopi, buraków cukrowych i t. p.

Najbardziej sensacyjnym punktem dekretu jest **premjowanie kolektywów za sprawne żniwa** w drodze pozostawiania kolektywom większej ilości zboża dla własnych potrzeb.

Powyższe rozporządzenie świadczy, że **niechęć na wsiach sowieckich wzrasta** oraz zwiększa się **zaniepokojenie czynników rządzących o tegoroczne urodzaje.**

Ze wszystkich stron napływają wiadomości **o niepomyślnym przebiegu żniw.** Naprzykład okręg odeski przyznał się, że w rzeczywistości obsiał o 35.000 ha mniej, aniżeli podał w raporcie.

Potwór do mordowania ludzi.



Anglja wybudowała obecnie Lewiatana powietrznego, którego rozmiary przewyższają wszystko, co dotychczas w powietrzu latało. Z pełnym ładunkiem hydroplan ten waży 33 tony. Równa się to więc trzem kompletnie naładowanym wagonom towarowym. I taki ciężki potwór odbija się od ziemi i lekko szybje w powietrzu!

Hydroplan ten jest naturalnie bojowcem pierwszej klasy. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi bagatelę, bo aż 40 metrów. Ładunków wybuchowych wiezie ze sobą tyle, że mógłby stutysięczne miasto w zgliszcza i w perzynę obrócić.

Na złodzieju czapka gore!

Hitlerowcy w obawie o los Prus Wschodnich.

Królewiec, 9. 7. PAT. Rozgłośnia królewiecka nadała odczyt przywódcy wschodnio-pruskich hitlerowców Kocha. Odczyt był przepełniony **napaściami pod adresem Polski.** Prelegent występował zwłaszcza **przeciwko szkolnictwu polskiemu** na tutejszym terenie oraz rozprawiał nad rzekomemi zamiarami aneksjonistycznemi (zaborczemi) Polski w stosunku do Prus Wschodnich. Odczyt był transmitowany również przez radjostację gdańską i kilka innych rozgłośni niemieckich.

Napaści na Polskę wywołały oburzenie w prasie socjalistycznej, która m. in. pisze: Fakt, że tego rodzaju brednie, takie nagromadzenie tylu frazesów nacjonalistycznych może być przez radjostacje ogłaszane jako opinja Prus Wschodnich, jest **bezprzykładną bezczelnością,** do której rozgłośnia królewiecka nie powinna była pozwolić dać się użyć, o ile nie chciała **obniżać swego poziomu i przynosić wstydu Prusom Wschodnim.**

Mieczysław Jarosławski. (105

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli chodzi tylko o pomoc fizyczną, chętnie dostarczę ci ludzi. Obawiam się jednak, że naprawa ta może zbyt długo potrwać...

— Najdłużej dwa tygodnie. A za trzy gotów będę do podróży.

Mahatma uśmiechnął się z wyrozumiałością.

— Chciałem ci tylko przypomnieć sir, że spieszno ci było wyrwać miss Daisy z rąk tego Chińczyka.

— Ależ zapewniłeś mnie, że przy niej czuwa mój Jim? A jeżeli tak jest, jak mówisz, to mogę być pewien, że ten dobry chłopiec nie da uczynić jej nic złego. Tymczasem zaś, czy niesłusznem będzie, jeżeli zajmę się przygotowaniami do podróży?

— Może masz i słuszność, sir... — kiwał rezygnacyjnie głową Mahatma. — My nie jesteśmy w stanie zrozumieć waszych uczuć... A myślę też, że w czasie potrzebnym do naprawy twego aeroplanu nadejdą wiadomości od Jima i moich ludzi, które nas zorjentują w tem, co grozi białej devi i jak mamy ją ratować.

— Doskonale! — uradował się sir Alcock — jestem z ciebie zadowolony. Lubię ludzi energicznych i inteligentnych, a tobie ani na jednem ani na drugiem nie zbywa. Mianuję cię więc moim pomocnikiem w tej sprawie.

To mówiąc, zrzucił kurtkę i z zapałem zabrał się do dokładniejszego kontrolowania aeroplanu.

Mahatma przez pewien czas patrzył w zadumie na pracę sir Alcocka, potem jakby sobie naraz coś przypomniał, obejrzał się trwożnie wokoło, dreszcz dziwnego wzruszenia nim wstrząsnął, a na ustach zjawił się uśmiech gorzkiej tęsknoty.

Czuł jak ciężar myśli i opieki nad tą niezwykłą kobietą fatalistycznie spływa na jego barki. Jął go opanowywać gorączkowy niepokój. Nie mógł się jednak temu nie poddać.

Wszak tym razem rezultat jego poświęcenia znajdował usprawiedliwienie.

Przed nim pracował człowiek, który nie umiał cenić tej boskiej devi, ale który był jej prawowitym narzeczonym i niebawem miał ją unieść ze sobą.

XIX.

Godność białej kobiety.

— Uważaj dobrze, Al-Gazel, co do ciebie mówi twój wspaniałomyślny opiekun i władca, któremu nie masz równego. Niebawem przyjedzie odwiedzić moją herbaciarnię mandaryn z pobratymczych krajów, Lu-Majoki-chan. Ciebie przeznaczyłem, abyś go zabawiła. Ciebie uważałem za jedynie godną, abyś oczarowała swojemi wdziękami tego dostojnego gościa, który jest tak możny, jak kilku razem wziętych najbogatszych radżów indyjskich, tak piękny i młody, jak piękny jest bóg Gowtam Swani i tak znający się na piękności kobiecej, jak ja, chociaż nie zdążyłem ci tego jeszcze w należyty sposób okazać. Jeżeli jego zdobędziesz, zdobędziesz tyle pieniędzy, ile będzie ci potrzeba na przejazd do twego kraju i powrót tutaj, bo nie wątpię ani na chwilę, że serce twe, które raz zazna miłości i opieki tego mandaryna, nie będzie już w stanie na dłużej się z nim rozstać.

Tsiń-Lu-Kiang wypowiedział tę pochwalną i zachęcającą tyradę na cześć znakomitego gościa, który miał przybyć do jego „Domu Wesela“ na barce, głosem nie tylko zrównoważonym, ale tak dalece pewnym jej skutecznego działania, że zdumiał się nie mało, kiedy miss Daisy nie reagowała na to w oczekiwany przezeń sposób. Zdumienie to z kolei zamieniło się w wątpliwość, wywołując przykre reminiscencje dni ostatnich, kiedy to dwaj bogaci kupcy, wprawdzie porządnego pochodzenia, po kolei starając się zdobyć z pozwolenia Tsiń-Lu-Kianga względy pięknej a kapryśnej jego gejszy, tejże nocy zostali zawieszeni na gałęzi nieopodal jego pływającego „Domu herbacianej róży“, który zatrzymał się nieopodal brzegu.

Było to niewątpliwie zjawisko godne zastanowienia, choć różnie je sobie można było wytłumaczyć: naprzykład tem, że powiesili się sami z wielkiej miłości dla fenomenalnej gejszy, której wzajemności najwidoczniej nie zdołali zdobyć. Prawdopodobniej jednak rozwiązanie tej zagadki kryło się głębiej i to było przyczyną troskliwej medytacji Chińczyka, który obawiał się już nietylko utraty reputacji dobrze wprowadzonego, szczególniej śród cudzoziemców, swego przedsiębiorstwa, ale poczynał się już bać nawet... samej gejszy Al-Gazel, nad którą o dpewnego czasu nieomal całkowicie utracił moc hypnotyzera i tylko już fizyczną przemocą i ustawiczną czujnością więził ją na swojej barce zdala od lądu.

Tymczasem miss Daisy siedziała nieruchomo na bogato w ptaki haftowanym szezlągu pozbawionym nóg, śród rozrzuconych obficie jedwabnych poduszek...

Wzrok jej obojętny błądził gdzieś ponad głową Tsiń-Lu-Kianga.

Chińczyk przysiadł się bliżej i już miał zamiar użyć argumentów bardziej przekonywujących, kiedy naraz angielska dziewczyna, jakby obudzona, spojrzała na niego i spytała go bezdźwięcznie:

— Kiedy pozwolisz mi zobaczyć się z sir Alcockiem?

— Wszak ci już mówiłem, głupia pliszko, że sir Alcock dawno odleciał do Londyny, a uczynił to zaraz, skoro się przekonał, żeś została kochanką Mahatmy i... tego gruboskórnego czarnego byka.

Daisy rozwarła szeroko oczy, źrenice jej zaszkliły się najpierw łzami, ale wraz strzeliły z nich promienie gniewu.

— Więc uwierzył?!

— Jakże miał w to nie uwierzyć, skoro był przy tem...

— Łżesz!

— O?! Nie widziałaś go? Nie widziałaś jak wyciągnął rewolwer i byłby zabił ciebie i tego czarnego potwora, gdyby tamten nie uciekł sprytnie, i gdybym ja ciebie nie był uratował przed jego nieopatrzną mściwością? Kobiety takiej bowiem jak ty, nie godzi się zabijać nawet za największe przestępstwo, a cóż dopiero za tak skromne wykroczenie. Zabić łatwo, ale znaleźć jej podobną trudno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Teatr.

W dniu 10 lipca br. o godz. 20-ej na scenie letniej (na wprost dworca) zespół artystyczny przy Zarz. Okr. KPW. odegra wodewil w 4 aktach p. t. **„POLACY W AMERYCE"**, muzyka C. Danielewskiego.

Udział bierze zespół symfon. orkiestry reprezent. KPW. z Bydgoszczy.

Ceny miejsc od 50 gr do 2,50 zł, przy kasie sceny.

Zysk przeznacza się na LOPP. i na cele Ogniska KPW. w Gdyni.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „BAJKA" — „Parada Miłości" z udziałem Jaenette Mac Donald i Maurice Chevallier.

Kino „MORSKIE OKO" — Znakomita znana powszechnie operetka **„Zemsta Nietoperza"** z udziałem Anny Ondra i Ivan Petrowicz.

Praca portu gdyńskiego.

W środę 6 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 22.003,7 ton, z czego na wyładunek przypada 2.223,2 ton, załadowano zaś 19.780, 5 ton.

w dniu 44. VII. W poniedziałek dnia 4 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 20.800 ton, z czego na wyładunek przypada 940 ton, załadowano zaś 19.860 ton;

w dniu 5. VII. We wtorek 5 bm., ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 21.967 ton, z czego na wyładunek przypada 2.001 ton, załadowano zaś 19.966 ton.

Żywy ruch w porcie gdyńskim. Ruch statków w porcie gdyńskim w dniach ostatnich znacznie się ożywił. Dziś o godz. 8 rano stało w porcie ogółem 39 różnych statków, z tego 4 stały przy łamaczu fal, czekając na miejsce przy nabrzeżach. 11 statków ładowało węgiel, 9 oczekiwało na ładowanie węgla, 3 statki („Rewa", „Warszawa" i „Lwów") ładowały drobnicę, 2 statki („Poznań" i „Wilno") ładowały drzewo, 1 żaglowiec ładował chlorek, 5 statków wyładowywało złom, 1 statek wyładowywał tomasynę, 2 berlinki wyładowywawły cukier, przywieziony drogą wodną z wnętrza kraju i wreszcie 3 statki czekają na dyspozycję, a 2 stoją w rezerwie.

Nasz konkurs morski.

Wobec niezwykłego zainteresowania, jakiem cieszy się nasz konkurs na bezpłatną wycieczkę do Kopenhagi statkiem „Pułaski" (12000 ton) podajemy bliższe szczegóły tej wycieczki.

Agencja Turystyczna Witold Butkis, Gdynia, ul. Starowiejska, zdając sobie sprawę, że powszechne trudności gospodarcze nie pozwalają całemu szeregowi funkcjonarjuszów państwowych samorządowych i prywatnych na udział w kosztownych dłuższych wycieczkach morskich, — wystąpiła wobec Linji Gdynia—Ameryka z propozycją odbycia krótkiej wycieczki do Kopenhagi. Dyrekcja Linji, doceniając powyższą inicjatywę, wyznaczyła następujący rozkład jazdy:

Gdynia odjazd 6. VIII. godz. 12.
Kopenhaga przyjazd 7. VIII. godz. 8.
Kopenhaga odjazd 8. VIII. godz. 22.
Gdynia przyjazd 9. VIII. godz. 18.

Ceny biletów okrętowych, obejmujące przejazd morski wraz z całkowitem wyżywieniem w czasie podróży morskiej i postoju okrętu w Kopenhadze wynoszą:

Pokład „F" tył a zł 100,— za miejsce sypialne.
Pokład „F" dziób a zł 125,— za miejsce sypialne.
Pokład „E" dziób a zł 140,— za miejsce sypialne.
Pokład „E" tył tyln. pokładu a zł 160,— za miejsce sypialne.
Pokład „D" tył tyln. pokładu a zł 160,— za miejsce sypialne.
Pokład „E" tył środk. części pokł. główn. a zł 180,— za miejsce sypialne.
Pokład „E" dziób środk. części pokł. główn. a zł 180,— za miejsce sypialne.
Pokład „C" pokład spacerowy a zł 200,— za miejsce sypialne.
Pokład „B" pokład mostowy a zł 225,— za miejsce sypialne.

Za zwiedzanie miasta, obejmujące objazd autokarem i motorówką, jazdę autokarem na duńską riwjerę (115 km), wstępy itp. opłaca każdy uczestnik 29,— zł.

Paszporty zagraniczne i wizy są zbędne.

Uczestnikom wycieczki przysługuje w drodze powrotnej zniżka kolejowa w wysokości 50%.

Nowa motorówka „Rekin".

Dzięki ruchliwości p. Wilkego, właściciela pięknej motorówki wycieczkowej „Delfin", oddana została do użytku pragnących tanich wycieczek na morze, zwłaszcza w skwarne dni letnie, nowa motorówka o pojemności 32 pasażerów. Obecnie już i pod względem Gdynia prześcignęła niemieckie Sopoty, gdyż w Sopocie były dwie motorówki wycieczkowe starego typu, **na których wycieczkowców spotykały często niespodzianki, utknięcia wskutek defektu motoru w połowie drogi,** gdy tymczasem motorówki Wilkego idą szybko, pewnie i równo.

Dwie wycieczki próbne „Delfinem" na Hel i „Rekinem" do Babiego Dołu udały się znakomicie i wykazały znakomitą sprawność motoru.

Komplet pasażerów na wycieczkę morska do Nordcapu

Linja Gdynia—Ameryka, która urządza w dniach 16—31 bm. statkiem „Polonia" wycieczkę turystyczną do fjordów norweskich i do Nordcapu, zamyka listę zgłoszeń na tę wycieczkę. Zgłosiło się na nią 620 pasażerów.

Świadczy to o wielkiem powodzeniu, którem cieszą się w Polsce wycieczki morskie, urządzane na dużych i wygodnych polskich parowcach transatlantyckich.

Tydzień ubiegły w porcie gdyńskim.

W tygodniu ubiegłym od 27. VI. do 3. VII. zawinęły do portu gdyńskiego i wyszły zeń na morze ogółem 144 statki o łącznej pojemności 114.172 ton rej. netto (weszło 78 statków o 63.066 t. r. n., wyszło 66 st. o 51.106 t. r. n.). W ruchu tym bandery poszczególnych krajów w kolejności reprezentowane były, jak następuje:

	ton rej. netto	statków
1. **Polska**	26.442	22
2. Szwecja	25.432	40
3. Niemcy	23.394	31
4. Danja	13.995	22
5. Łotwa	7.373	7
6. Anglja	6.544	4
7. Norwegja	2.623	1
8. Grecja	2.401	1
9. Finlandja	1.870	3
10. Estonja	1.148	2
11. Holandja	1.130	2
12. Litwa	977	2
13. Gdańsk	843	7

Bandera polska wysunęła się w ruchu portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym na pierwsze miejsce, spychając stale przodującą banderę szwedzką na miejsce drugie.

W tym samym czasie ogólny przeładunek towarów wyniósł 92.703,2 ton. Z tego na przywóz wypada 9.984,8 ton, na wywóz zaś 82.708,4 ton.

Przywieziono do portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym następujące ilości towarów (w tonach) ryż surowy 2255,5, owoce świeże 80,2, pieprz 5,2, pestki 5, kawa, kakao i herbata 65,9, tytoń 10,2, opony 5, tomasyna 2027, cebula 11,2, soda 400, złom żel. 1507,6, miedź 183,2, wyroby żel. i stalowe 80, maszyny, aparaty i części 6,1, samochody i części 11,4, papier 210, bawełna 932,5, konopie 20, cukier 1765,4, szmaty 31,3 oliwa i smary 40,2, jelita 18,5, skóry 65,7, kora korkowa 19,3, krochmal 40, słoma 15, juta 120 i różne 33,4.

Wywieziono (w tonach): ryż wyłuszczony 432, mąka ryżowa 100, bekony 1843,7, wędliny 661,2, masło 43, jaja 125,5, bawełna 10, śledzie 22, drzewo 984, śliwki suszone 18, węgiel eksportowy 70.269, węgiel bunkrowy 2660,5, nawozy azotowe 3456, szyny kolejowe 1196,3, cynk 81,2, papier 501,5, tkaniny 59,5, miedź 107, meble 12,5, wyroby fajansowe 4,6, szczecina 4,4, karbid 107 i różne 9,5.

Import tłuszczu fok.

Nocy wczorajszej nadszedł bezpośrednio z Ameryki Południowej do Gdańska transport tłuszczu fok w ilości 79 beczek (17 ton), importowany przez spółdzielczą fabrykę pasty do obuwia i zaprawy do podłóg „Społem" w Kielcach. Cały ten ładunek został na redzie Gdańska przeładowany wczoraj o godz. 7 rano na statek żeglugi przybrzeżnej „Friede", przewieziony do Gdyni i tutaj oclony bezpośrednio na pokładzie tego statku. Następnie ładunek ten przewieziony zostanie do Gdańska, gdzie przeładowany zostanie na statek rzeczny i pójdzie Wisłą do Warszawy. W Warszawie przeładowany zostanie ponownie do wagonów kolejowych i koleją już dotrze do miejsca przeznaczenia.

Dzięki więc istnieniu stałej komunikacji przybrzeżnej Gdańsk—Gdynia, statki, idące z dalekich lądów mogą zabierać okazyjne niewielkie ładunki, przeznaczone do Polski. Nie zachodząc do portu i nie ponosząc opłat, któreby uniemożliwiły zabranie takiego niewielkiego przygodnego ładunku, oddają go na redzie na statek żeglugi przybrzeżnej, a same udają się w dalszą podróż do portu przeznaczenia, którym n. p. w danym wypadku był Helsingfors.

Charakterystyczna jest także dalsza łamana droga wodno-lądowa, którą ładunek dociera w głąb kraju do miejsca przeznaczenia.

Dziś wyrok w procesie Mikulski, Kotliński i tow.

W sobotę nareszcie zakończyły ten blisko od dwóch miesięcy ciągnący się proces przemówienia końcowe dwóch oskarżonych, t. j. Mikulskiego i Granowskiego. Ostatni nie miał zupełnie obrońcy, to też obrona jego własna trwała przeszło dwie godziny. Przyznać trzeba, że zawierała wiele przekonywujących momentów i zrobiła wcale dobre wrażenie. Mowa Mikulskiego była krótka i dotyczyła przeważnie momentów, już przez obronę wyczerpanych.

Po tych przemówieniach przewodniczący zamknął przewód sądowy, zapowiadając ogłoszenie wyroku na poniedziałek dnia 11 lipca o godz. 19-ej.

Powrót Kom. Rządu do Gdyni.

Jak już w sprawozdaniu ze zjazdu oficerów rezerwy donosiliśmy, rolę gospodarza miasta spełniał Komisarz Rządu p. Zabierzowski, który tego samego dnia przybył do Gdyni.

Jak się dowiadujemy z zupełnie miarodajnej strony Komisarz Rządu, mimo trudnej finansowej sytuacji Skrabu Państwa, otrzymał dalszą transzę w kwocie trzech miljonów złotych z 5-cio miljonowej pożyczki państwowej, któremi wykupione zostaną wszystkie dotychczasowe krótkoterminowe zobowiązania miasta, oraz zasilona zostanie poważnie Kasa Komunalna.

W związku z tem i **na rynku pracy nastąpi pewne odprężenie,** gdyż będzie znów można podjąć częściowo najniezbędniejsze roboty inwestycyjne.

Na najbliższej Radzie Miejskiej przedłoży Komisarz Rządu obszerne sprawozdanie ze swych zabiegów u władz centralnych i sfer finansowych w sprawie zdobycia nowych źródeł kredytowych.

O ile nam wiadomo Kom. Rządu ma pozostać dłuższy czas w Gdyni celem przeprowadzenia od dawna już zaprojektowanych wewnętrznych reform administracyjnych, dla osiągnięcia znacznych oszczędności budżetowych.

———o———

Za redakcję tego działu odpowiedzialny:
Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Trzy rezolucje kupiectwa gdyńskiego.

W czwartek, dn. 6 bm. odbyło się w sali Grzegowskiego plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych Gdyni pod przewodnictwem Łobodzkiego. Żywą dyskusję wywołały sprawy podatkowe, wskutek czego uchwalono zwołać w Gdyni konferencję podatkową z udziałem nacz. Izby Skarb. w Grudziądzu Kosjora. Następnie uchwalono wprowadzić od 1 stycznia 1923 r. obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych. Następnie omawiano sprawy Sądu Kupieckiego i Związku Buchalterów, oraz handlu domokrążnego. Postanowiono też wobec złej konjunktury zlikwidować spółdzielnię „Kredyt". W końcu uchwalono trzy rezolucje, a to:

1) Wzywamy i domagamy się od społeczeństwa zupełnego bojkotu Gdańska i letnisk gdańskich, oraz apelujemy i prosimy tak władze rządowe jak i samorządowe, o popieranie sklepów polskich. Kto zaś kupuje w Gdańsku, jest zdrajcą i przyczynia się do bezrobocia w kraju, gdyż Niemcy w Gdańsku nie opłacają podatków na rzecz Polski. Apelujemy do społeczeństwa, aby popierało port i letnisko w Gdyni, wzywamy zaś do bojkotu tych kupców i przemysłowców polskich, którzy bez żadnej potrzeby nabywają towary w Gdańsku.

2) Zebrani stwierdzają, że egzystencja placówek handlowych w Gdyni oparta jest nietylko na kupieckiem, ale również na politycznem znaczeniu. Domagamy się od władz wprowadzenia statutu o handlach miejskich (targ 3 razy tygodniowo), o usunięcie z obecnego rynku straganów i kiosków, które nie płacą podatków, o zamknięcie tandet i ograniczenie sprzedaży towarów przewidzianych w ustawie o targach miejskich, oraz niedopuszczenie do budowy nowych kiosków i straganów, gdyż nadmierne powstawanie ich stwarza nieuczciwą konkurencję dla kupiectwa i uszczupla dochody państwa, oraz tamuje rozwój miasta i kupiectwa. Na zakończenie Tow. Kupców Samodzielnych prosi Komisarjat Rządu o odpowiedź, jakie zajmie stanowisko w tej sprawie.

3) Zebrani biorą w obronę tych członków, których umieszczono na „Czarnej Liście" zdrajców grających w kasynie w Sopotach, a którzy wogóle w kasynie nie byli, a zwłaszcza protestują przeciwko ananimowym plakatom. Solidaryzujemy się wprawdzie z akcją bojkotu, jednakże tego rodzaju wystąpienie, do którego nie ma odwagi nikt się przyznać i podpisać, daje pole do zwykłego szantażu i zebrani proszą władze o przytrzymanie zakonspirowanych autorów.

W końcu zebrani postanowili wystosować wniosek do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o przeniesienie Dyrekcji Kolei z Gdańska do Gdyni, gdyż tego wymaga dobro i rozwój młodego portu polskiego.

Co do powyższych rezolucyj powrócimy jeszcze, aby je nieco naświetlić ze stanowiska konsumentów.

Obrady Związku Bekonowego.

Lepszy towar — lepsze ceny. — Stałe zjazdy.

Warszawa, 9. 7. (PAT) Pod przewodnictwem prezesa Marbuta odbyło się ostatnio posiedzenie rady **polskiego związku bekonowego.** Jednym z ważniejszych punktów obrad było omówienie sprawy rokowań, dotyczących **finansowania polskiej produkcji bekonowej.** Z szeregu uchwał najważniejsze dotyczą: dalszego ulepszenia jakości polskiego bekonu i forsowniejszego oddziaływania na rolnictwo w kierunku podniesienia trzody chlewnej. Przypomnieć tu należy, że polski związek bekonowy przekazuje na cele hodowlane 25 groszy od każdej sztuki ubitej. Rada ma przedsięwziąć kroki w kierunku osiągnięcia **lepszych warunków sprzedaży i lepszych cen,** jakoteż wzmocnić wzajemne współdziałanie między poszczególnemi fabrykami bekoniarskiemi, tudzież między fabrykami a związkiem. Uchwalono urządzać **regularne zjazdy bekoniarskie** dla ustalenia rejonu i metod zakupu żywca bekonowego. Pierwszy taki zjazd odbędzie się dnia 7 bm. we Lwowie.

Smiertelny porachunek szewca z kochankiem swej żony.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Teodor Zołmistrz, lat 56, miał przystojną i młodą żonę, do której od dłuższego czasu zalecał się Zdzisław Nowicki. Na tem tle dochodziło między nimi, t. j. **mężem i rywalem do gwałtownych zajść.** Wczoraj Zołmistrz wychodząc z domu natknął się w bramie na kochanka swej żony. Błyskawicznie **wyjął nóż i pchnął go w samo serce,** powodując natychmiastową śmierć. (r).

„Korpus delicti" na stole sędziowskim.

Pamiątki zabójcy Koellera.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Błachowski, zabójca dyrektora fabryk żyrardowskich, napisał w więzieniu pamiętnik, obejmujący 660 stron, który złożył sądowi. Ilustruje on **straszne stosunki, jakie zapanowały w Żyrardowie od chwili,** gdy obcy kapitał począł tam rządzić. (r)

Dramat na jeziorze.

Eksplodujący motor wywraca łódź. Dwóch ocalonych — dwie topielice.

Wilno, 9. 7. (PAT) W czasie przejażdżki łodzią po jeziorze Malwy **nastąpiła eksplozja motoru. Łódź z 4 osobami wywróciła się na środku jeziora.** Z osób tych zaledwie jedna umiała pływać. Był to 19-letni Wacław Jagodziński, który też z trudem wydobył 24-letniego Piotra Kaszela, poczem bardzo wyczerpany ponownie rzucił się do wody celem ratowania dwóch dziewcząt. Jagodziński jednak tonących uratować nie zdołał. Po godzinie wydobyto z wody **martwe zwłoki dziewcząt.**

Awanturnik hitlerowski aresztowany na Śląsku.

W Brzezinach Śląskich aresztowano znanego awanturnika Wacławka Józefa za wywoływanie zajść i teroryzowanie miejscowej ludności. Wacławek, przechodząc ulicami w Brzezinkach, wzywał napotkanych przechodniów do wznoszenia **okrzyków na cześć Hitlera.** W pewnej chwili spotkał on robotnika Prudlę Romana, którego również wezwał do wzniesienia okrzyku, a gdy Prudło odmówił, **uderzył go sztyletem w twarz.** Następnie udał się do mieszkania i tam **rzucił się z tasakiem na ojca,** którego od śmierci uratowała tylko szybka ucieczka. Ojciec Wacławka wezwał policję, która awanturnika aresztowała. W czasie przeprowadzania do miejscowego posterunku, Wacławek **rzucił się na eskortującego go policjanta i usiłował zbiec,** został jednak obezwładniony i przekazany władzom sądowym.

Człowiek, który się nie chce przyznać do pięciomiljonowej wygranej.

Rzadko zdarza się taka historja, jaką spisują dzienniki belgijskie.

W czasie ciągnienia belgijskiej pożyczki premjowej, której główna wygrana wynosi pięć miljonów franków belgijskich, z koła wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Istnieje więc gdzieś w Belgji

człowiek, który jest miljonerem.

Może pragnie w ten sposób uniknąć nieprzyjemności, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy, a może... może nie wie nawet, że się do niego uśmiechnęło to, co ludzie zazwyczaj nazywają szczęściem.

Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stał się

punktem wyjścia dla niezliczonych przypuszczeń.

Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatniemi czasy napływać zawiadomienia, w rodzaju tego:

„Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem bonu, na który padła główna wygrana pięciu miljonów".

Następował dokładny adres „szczęśliwca" wraz z imieniem i nazwiskiem.

Rzecz prosta, że redakcje wysyłały na miejsce reporterów, nadzianych niedyskretnemi pytaniami, jak indyk kasztanami.

Pod wskazanym adresem reporterzy znajdują

Bogu ducha winnego osobnika,

który zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek w życiu wygrał jakikolwiek los.

— Jest to poprostu jakiś złośliwy i niesmaczny figiel, na który sobie pozwolono wobec redakcji, jestem bowiem radnym miejskim i mam wielu nieprzyjaciół.

Tak więc

tajemnica szczęśliwego losu nie została narazie wyjaśniona.

Ale gdzieś pewnie na głębokiej prowincji jakiś może chytry Flamandczyk uśmiecha się pod wąsem i zazdrośnie strzeże swego sekretu.

Z powodu znachora zamordowano człowieka.

Na przedmieściu Szczęśliwice pod Warszawą wydarzył się wypadek, który wykazuje **potęgę ciemnoty,** która panuje jeszcze na przedmieściach stolicy.

Kąpiący konie w gliniance 22-letni Edward Musiał, wpadł do wody i utonął. Pośpieszono mu natychmiast z pomocą i zdołano go wydobyć z wody. Ponieważ dawał on jeszcze oznaki życia, poczęto stosować sztuczne oddechanie. Tymczasem nadszedł jakiś znachor, który poradził ratującym, że nie należy stosować sztucznego oddechania i **polecił obecnej przy wypadku narzeczonej Musiała wsadzić topielca z powrotem do wody, a to głową wdół.** Ciemni ludzie usłuchawszy rady znachora, rzeczywiście wsadzili Musiała z powrotem do wody, przetrzymując go tam przez kilkanaście minut „w przepisowej pozycji".

Jak wielkie było przerażenie „ratowników", kiedy po wyciągnięciu Musiała z wody, okazało się, **że jest on już trupem!** Nie pomogła już zawezwana gwałtownie policja, ani też pogotowie ratunkowe, zaś **znachor „cudotwórca" w międzyczasie zdołał się ulotnić.**

———o———

Sklepy sowieckie w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Na skutek przejęcia szeregu działów misji handlowej przez „Sowpoltorg" dokonane zostało w tej instytucji powiększenie personelu. Liczba urzędników powiększona została do 50. W najbliższym czasie otwarty zostanie drugi w Warszawie sklep sowiecki w północnej dzielnicy miasta. Będzie to uniwersalny magazyn, posiadający wszystkie artykuły sprowadzane z ZSRR. Pierwszy sklep istnieje już, jak wiadomo, przy ul. Nowy Świat.

Już to umiemy „dobierać" ludzi.

Kradł i służył bolszewikom.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Kielc o aresztowaniu **nadleśniczego lasów komunalnych** Teodora Trzmielowskiego, który od kilku lat dopuszczał się **nadużyć.** Przy tej sposobności wyszło na jaw, iż Trzmielowski był **komisarzem bolszewickim** i występował pod nazwiskiem „Ćmielowa". (r)

———o———

Widmo powrotu monarchji do Niemiec.



Tak więc kryzys, anarchja i nędza dostaną jeszcze koronę na głowę.

Zamknięcie uniwersytetu w Lipsku

z powodu awantur studentów hitlerowskich.

Lipsk, 9. 7. (PAT) Z racji odrzucenia przez saskie ministerstwo kultury statutu akademickiego studenci hitlerowscy urządzili w gmachu urzędu lipskiego wielką demonstrację z mowami i śpiewami narodowo-socjalistycznych pieśni bojowych. Rektor uniwersytetu zwrócił się wówczas do demonstrantów z wezwaniem do opuszczenia gmachu. Gdy temu żądaniu studenci zadość nie uczynili, rektor nakazał opróżnienie gmachu i zarządził zamknięcie uniwersytetu. Studenci hitlerowscy podejmowali zaburzenia na placu przed uniwersytetem, przyczem interwenjowała policja.

Było do przewidzenia...

Warszawa. (PAT.) Na wniosek rady ministrów Pan Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 30 czerwca zamianował ponownie p. Romana Goreckiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wiadomości z kraju.

Rokowania polsko-niemieckie

na temat wzajemnych świadczeń socjalnych.

Warszawa. (PAT.) W dniu 7 bm. rozpoczęły się w ministerstwie pracy i op. społ. **rokowania między rządem polskim i niemieckim,** mające na celu unormowanie **uprawnień obywateli obu państw do świadczeń opieki społecznej.**

Duże ulgi dla pątników częstochowskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji przyznało duże ulgi dla pątników częstochowskich od dnia 10 sierpnia do 13 grudnia. Wycieczka złożona z 15 osób korzysta z 33⅓% ulgi, oprócz tego wycieczka 30-osobowa przewozi 1 osobę darmo, wycieczka 50-osobowa korzysta z 50% ulgi. (r)

Zakład w Truskawcu ma zmienić właściciela.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą jakoby metropolita Szeptycki zamierzał nabyć **zakład kąpielowy w Truskawcu za cenę 850.000 dolarów.** Metropolita zrezygnował z kupna sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie. Cały personel, zarówno techniczny jak i administracyjny w Truskawcu otrzymał 3-miesięczne wypowiedzenie.

Ziemiaństwo zalega z wypłatą robotników.

Oby nie doszło do strajków rolnych!

Warszawa. (Tel. wł.) Komisje rozjemcze w rolnictwie są obecnie **zawalone sprawami dotyczącemi zatargów o płace.** Spraw takich jest około 300 w województwach centralnych. Ziemianie zalegają bowiem **z zapłaceniem zarobków robotnikom już od 8—10 miesięcy.** W powiecie pułtuskim robotnicy rolni **przystąpili do strajku.** Istnieje obawa, że w innych okolicach robotnicy również przystąpią do strajku i to właśnie w okresie zbiorów, co narazić może rolnictwo na wielkie straty.

Wściekły pies pokąsał 10 przechodniów.

Wilno. (PAT.) Miasteczko Olkieniki było widownią tragicznego wypadku. Mianowicie **wściekły pies,** trzymany na uwięzi **przegryzł sznur i począł rzucać się na przechodniów.** 10 osób dotkliwie pogryzionych przewieziono natychmiast do szpitala w Wilnie celem przeprowadzenia odpowiedniej kuracji.

Nawet akuszerki strajkują.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Łodzi, iż strajk robotników przemysłu dzianego przybrał wielkie rozmiary. Obecnie strajkuje 10.000 robotników.

Zastrajkowały również **wszystkie akuszerki łódzkie,** celem zaprotestowania przeciwko redukcjom akuszerek w Kasie Chorych. (r)

Port gdyński ma być wydzielony?

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt ustawy o wyodrębnieniu portu gdyńskiego i stworzeniu przedsiębiorstwa w postaci spółki handlowej dla eksploatacji portu.

W ten sposób jeszcze jeden dział gospodarki narodowej wyjęty będzie z pod kontroli sejmu. (r)

Pożary w szybach naftowych.

W Borysławiu na kopalni nafty „Borysławski Nr. 2" nastąpiła **niezwykle silna eksplozja gazometru,** wskutek czego zaczął się palić szyb wiertniczy. Natychmiastowa akcja ratunkowa straży pożarnych szyb uratowała. Eksplozja była tak silna, **że w promieniu 2 km od miejsca katastrofy powypadały w oknach szyby.** Detonację słychać było w promieniu kilku kilometrów. Przyczyny wybuchu narazie nieznane. Ofiar w ludziach niema. Szkody znaczne.

Podejrzany o żonobójstwo odebrał sobie życie.

Z Wielunia donoszą, że **w tajemniczych okolicznościach zmarła we wsi Czarna żona tamtejszego gospodarza** Jana Helbika, który od dłuższego czasu żył z żoną w niezgodzie. Wobec krążących pogłosek na temat przyczyny śmierci Helbikowej dokonano ekshumacji zwłok i po sekcji stwierdzono, że **została ona zamordowana,** wobec czego aresztowano jej męża. Z powodu jednak braku dowodów wypuszczono go na wolną stopę. Po opuszczeniu aresztu **Helbik odebrał sobie życie.**

100.000 dolarów na odstawienie weteranów do domów.

Waszyngton. Senat i izba reprezentantów uchwaliła przyznanie kredytów do wysokości 100.000 dolarów celem odstawienia do domów b. żołnierzy przybyłych do Waszyngtonu celem domagania się wypłat na udział w wojnie. Armja ta, obozująca w stolicy, budzi niepokój władz.

Dział społeczny.

Międzynarodowy kongres chrześcijańskich związków zawodowych.

(KAP) Odbyty w Antwerpji **5-ty Międzynarodowy Kongres chrześcijańskich związków zawodowych** zajął się szeregiem pierwszorzędnej wagi zagadnień z dziedziny gospodarczej i społecznej. Przedmiotem szczególnej wagi były następujące problemy: 1) **głębokie przemiany w budowie gospodarczej świata powojennego,** 2) przewrót na rynku pracy, jeśli chodzi o wiek zatrudnionych pracowników, 3) **kryzys rolny** ze swemi następstwami o charakterze rewolucyjnym, 4) brak równowagi pomiędzy produkcją i konsumpcją, 5) niepokojące **wstrząsy w dziedzinie kredytu,** lokaty kapitału i w systemie monetarnym, 6) **zła polityka socjalna** w dziedzinie robocizny oraz nieodpowiadający obecnym warunkom czas trwania pracy.

Kongres, stwierdziwszy na wstępie, że stoi mocno na gruncie zasad chrześcijańskich, a tem samem pokoju pomiędzy poszczególnymi ludźmi i narodami, złożył następujące deklaracje:

1) Do znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego w całym świecie przyczynił się **system ceł protekcyjnych** i zamykającej się w ramach poszczególnych krajów gospodarki.

2) Przywrócenie ładu w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych nie może nastąpić, jeśli nie poprzedzi go **odrodzenie duchowe.** Niedostrzeżenie świat znalazł się obecnie na skraju przepaści i jedynie zastosowanie w życiu gospodarczem i społecznem szlachetnych zasad chrześcijańskich może przywrócić porządek.

3) Koniecznem jest znalezienie przez poszczególne państwa **wyjścia w zawiłej sprawie odszkodowań i długów wojennych,** stanowiących obecnie przedmiot narad konferencji międzynarodowej.

Powzięto następnie szereg ważnych rezolucyj, pośród których na pierwszy plan wysuwa się rezolucja w sprawie bezrobocia.

Po dokładnem zbadaniu tego zagadnienia Kongres stwierdza, że jest rzeczą niezmiernie pilną wynalezienie skutecznego środka do złagodzenia skutków bezrobocia. Za taki środek Kongres uważa **zapewnienie robotnikom pozostającym bez pracy środków egzystencji w postaci obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia,** a dalej, przypomniawszy uchwały XVI Międzynarodowej Konferencji Pracy, Kongres wskazuje na konieczność podejmowania przez poszczególne państwa wielkich robót publicznych, zalecanych przez wymienioną Konferencję Pracy. Kongres wzywa reprezentowane na jego obradach organizacje, by podjęły u swych rządów energiczne kroki celem udzielenia delegatom danych państw w Lidze Narodów pełnomocnictw, idących w kierunku poparcia stanowiska Kongresu.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Sejmik piekarski województwa poznańskiego

Z okazji 350-lecia istnienia Cechu piekarskiego w Inowrocławiu oraz poświęcenia jego sztandaru, odbędzie się w stolicy Kujaw Zachodnich XIII. sejmik wojewódzki Wlkp. Zw. Cechów Piekarskich.

Cech inowrocławski już obecnie czyni przygotowania do przyjęcia tak miłych gości.

Z życia podoficerów rezerwy w Inowrocławiu.

Pod przewodnictwem prezesa M. Eckerta odbyło się przy licznym udziale członków zebranie Koła Podoficerów Rezerwy w Inowrocławiu. Poza sprawami organizacyjnemi debatowano nad tem, w jaki sposób najtaniej umundurować wszystkich członków. Ponadto poruszono sprawę urządzenia wycieczki krajoznawczej via: Katowice, Kraków, Lwów, Dęblin, Warszawa, Toruń i Inowrocław. Wycieczka ta miałaby się odbyć w drugiej połowie sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela prezes Eckert.

Postanowiono wziąć gremjalny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Szymborze.

Bardzo żywa dyskusja wywiązała się nad okólnikiem zarządu okręgowego, powiadamiającym o mającym się odbyć zjeździe okręgowym w dniu 17. bm. w Grudziądzu.

Na zjeździe tym najprawdopodobniej delegaci okręgu pomorskiego wypowiedzą swoje stanowisko w stosunku do zarządu głównego, wybranego na ostatnim zjeździe krajowym w Warszawie. Już dziś można śmiało powiedzieć, że jeżeli rząd nie uzdrowi stosunków centrali Związku Podoficerów Rezerwy w Warszawie, to napewno, w tej tak potężnej organizacji nastąpi rozłam.

W wolnych głosach zdano sprawozdanie z wycieczki do Torunia i święta P. W. w Janikowie.

Robotnik stracił obie nogi w wypadku kolejowym.

Inowrocław, 8. 7. (Tel. wł.). Dnia 8 bm. w godzinach rannych na trójkącie Dziarnowo przy robotach kolejowych **robotnik Antoni Brończyk,** zam. w Inowrocławiu, ul. Kościuszki 20, który został zaangażowany do pracy, pragnąc się dostać na miejsce swego odcinka, **skoczył do pociągu towarowego w biegu tak nieszczęśliwie, że koła odcięły mu obie nogi.** Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

ROGOWO, pow. żniński. W dniu 1 lipca około godz. 21 na jeziorze rogowskim miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Kajakiem wyjechali z wybrzeża jeziora 23-letni Władysław Marciniak i 13-letni Antoni Wojciński. Podczas jazdy na środku jeziora kajak się wywrócił, a obydwaj chłopcy wpadli do wody. Wypadku nie zauważył nikt w pobliżu, to też wkrótce poszli na dno. Zwłoki ch wydobyto dopiero w nocy.

Trzemeszno.

Wykrycie tajnej gorzelni. W Trzemżalu pod Trzemesznem wykryły władze kontroli skarbowej przy współudziale policji trzemeszeńskiej tajną gorzelnię, zainstalowaną w zabudowaniach rolnika Maciejewskiego. Mimo daleko idących środków ostrożności ze strony wkraczających w nocy do zabudowań urzędników udało się zatrudnionym przy pędzeniu samogonki osobnikom zbiec przez okno do ogrodu i ulotnić się pod osłoną ciemności. Osadzony w areszcie gospodarz Maciejewski usiłował tłumaczyć się, że wcale nie wiedział, że „zbiegli panowie" wynajęli u niego ubikacje do pędzenia samogonki. Aparaty oraz 16 litrów samogonki skonfiskowano. Dalsze śledztwo w toku.

Gniezno.

Kasiarze krakowscy przed sądem. W ub. środę odbyła się w Gnieźnie rozprawa przeciwko kasiarzom krakowskim Józefowi Zdebskiemu, lat 35 oraz Janowi Waśniewskiemu vel Janowi Gajcowi, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie włamania do drogerji p. Ł. Mikołajczaka przy ul. Warszawskiej. Rozprawie przewodniczył sędzia Wielicki, oskarżał prok. Kozdroński, bronił mec. Zgaiński. Wspomniani kasiarze w nocy z 7 na 8 marca rozpruli kasę ogniotrwałą p. M. i skradli około 500 zł gotówki. W czasie rewizji w mieszkaniu Waśniewskiego znaleziono dużą walizę, w której mieściły się różne narzędzia złodziejskie; jak rak, korba, łom szober, bagnet, śrubociągi, wytrychy, rękawiczki itd. Mimo tych oczywistych dowodów oskarżeni do winy się nie przyznają. Jak wykazują karty karne obu oskarżonych, tak Zdebski jak i Waśniewski posiadają bogatą przeszłość kryminalną, mając szereg włamań na sumieniu a wspomniany Gajec przesiedział ostatnio 4 lata w ciężkiem więzieniu. Sąd skazał Zdebskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, zaś Waśniewskiego vel Gajca na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Obu oskarżonym policzono areszt śledczy od dnia 10 marca.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" ul. Pańska.
Kino Apollo: „Ognisko".
Kino Gryf: „Czarujący chłopiec".
Kino Orzeł: „Dziewczę z temperamentem".

Baczność, członkowie warmijsko-mazurskiego pułku. Upraszam o zapodanie adresów byłych uczestników Warmijsko-Mazurskiego Pułku z wojny polsko-bolszewickiej. Wiadomość kierować proszę pod adresem: Tadeusz Odrowski, Chełmno - Pomorze.

Występy operetki zdrojowej z Ciechocinka w Grudziądzu. We wtorek dnia 12. bm. o godz. 20,15 wystąpi po raz pierwszy w Grudziądzu zespół operetki zdrojowej z Ciechocinka. Pierwszy występ operetki ciechocińskiej przyniesie Grudziądzowi wspaniałą operetkę Granichstedtena p. t. „Orłów", w wybornej reż. Witolda Zdzitowieckiego. W roli Nadji oczaruje widownię przepięknym głosem Elna Gistedt, mając za partnera reżysera Witolda Zdzitowieckiego. Otoczenie ich stanowić będą najlepsze siły zespołu na czele z Janiną Leonowicz, Korab-Laskowskim, J. Józeofwiczem i Wł. Ilcewiczem. Niezwykle piękne ewolucje i tańce układu primabaleriny H. Grossówny w wyk. całego corp. de ballet. Przedsprzedaż biletów w cenie od 0,75 do 4,00 zł w firmie Luxus rozpoczęta. Początek o godz. 20,15.

Podziękowanie. Towarzystwa kościelne kościoła św. Krzyża w Grudziądzu chcąc dorzucić cegiełkę do budującej się sali parafjalnej na Chełmińskiem przedmieściu, urządziły w niedzielę, dnia 3 lipca br., wspólną wycieczkę na drugą stronę Wisły do ogrodu Kikulskiego. Wszystkim obywatelom miasta Grudziądza, którzy w jakibądź sposób, czy to przez ofiarowanie gotówki lub fantów, przyczynili się do urządzenia tej imprezy a zwłaszcza kupiectwu naszemu pp. piekarzom i miejscowemu cechowi rzeźnickiemu, który na ręce Łaskiego tak hojne złożył ofiarny, tym wszystkim składam w imieniu parafji serdeczne „Bóg zapłać". **Ks. Klunder,** proboszcz.

Wycieczka z Wilna. Wczoraj przybyła do przystani sekcji kajakowców Sokoła I. wycieczka P. W. z Wilna, składająca się z 10 kajaków. Po zwiedzeniu miasta w obecności członków Sokoła I. goście w miłym nastroju udali się w dalszą podróż do Gdyni, mając poza sobą przeszło 1000 kilometrów drogi wodnej, które przebyli w ciągu jednego miesiąca.

Kradzieże zgłosili: Lipowski Andrzej (ulica Groblowa 13) kradzież roweru damskiego, wagi decymalnej i 1250 kg. węgla.

Jeszcze jedna ofiara Wisły.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznej śmierci w nurtach Wisły rodziny Groszewskich, a oto już dziś znowu mamy do zanotowania nowy wypadek śmierci.

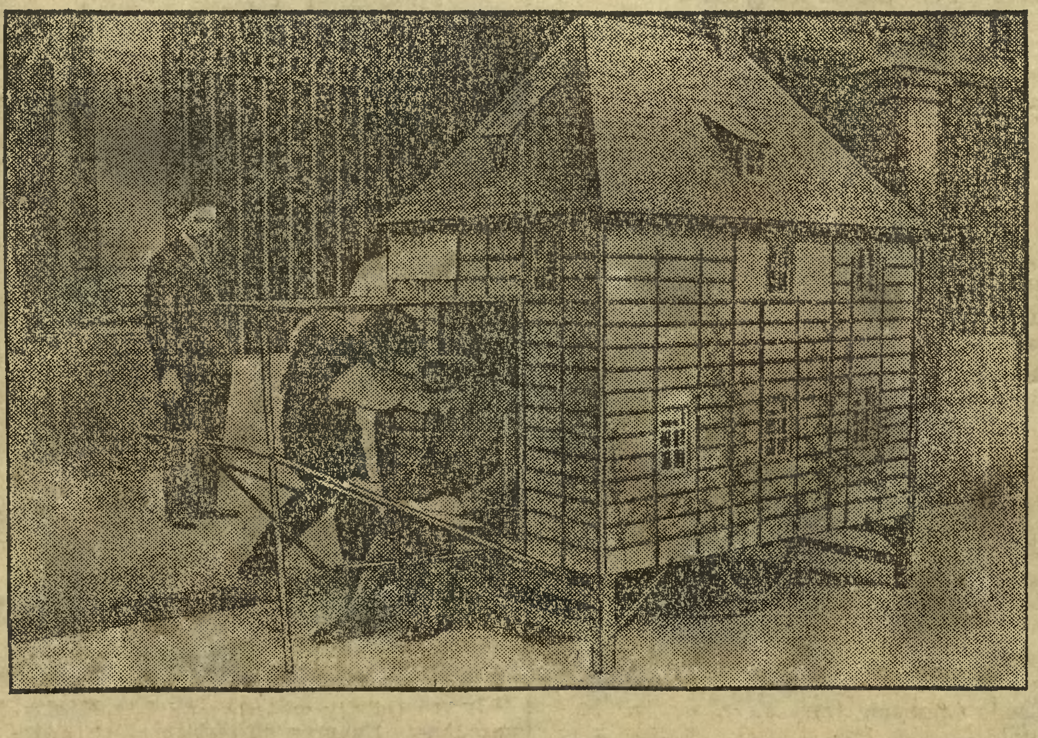
Tym razem ofiarą własnej nieostrożności padł 11-letni syn rybaka Leona Dąbrowskiego, zamieszkałego przy ul. Mało Groblowej 10-12 który zażywając wczoraj kąpieli natrafiwszy na głębię — utonął.

Po kilkugodzinnem poszukiwaniu zwłok nie udało się odnaleźć.

ZMARLI.

Ś. p. **adw. Franciszek Piotrowski,** z Poznania, lat 64.
Ś. p. **ks. Józef Niedźwiecki,** proboszcz w Trzcinicy, lat 55.
Ś. p. **H. Purps,** z Leszna, lat 63.

Pomysłowi bezrobotni.



Dwóch bezrobotnych w Berlinie zbudowało miniaturowy model domu, w którym urodził się Goethe. Z domem tym (jest on na kółkach) objeżdżają całe Niemcy, zbierając wszędzie hojne datki, bo Niemcy obchodzą właśnie stulecie śmierci Goethego i ten pomysł obu bezrobotnych bardzo Niemcom przypadł do gustu i do serca. Domek ten obu majstrom służy równocześnie jako jednoizbowe mieszkanie.

Straszne skutki ostatniej burzy w powiecie tucholskim.
4 osoby zabite — 2 stodoły spłonęły.

Tuchola. Przechodząca ostatnio burza z piorunami pociągnęła za sobą kilka ofiar w ludziach powodując pożary, wyrządzając wiele szkód. Przy ul. Ks. Biskupa Klundera uderzył zimny grom w dom Hopy, wlatując do kuchni Dembińskich. Prócz ogromnego spustoszenia w kuchni, innych szkód piorun nie wyrządził.

W Bysławiu zabita została przez piorun żona gospodarza 48-letnia Drzewińska i to w chwili gdy udała się do studni po wodę. Piorun zabił ją na miejscu. Pozatem uderzył piorun w wieżę kościelną, nic wyrządzając poważniejszych szkód.

W Gostyczynie zabite zostały 2 osoby i to rolnik Eiżmowski Piotr 63 lata, wracający ze swą żoną z pola. Również uderzył piorun w 27-letniego syna rolnika Labickiego Jakóba, który z bratem swoim znajdował się na łące.

W miejscowości Pamiętowo został zabity 15-letni Muzolf. z W. Mędromierza, pasący bydło. Chłopiec schronił się przed ulewnym deszczem do małej szopki gdzie znalazł śmierć, drugi zaś chłopiec stojący opodal wyszedł bez szwanku.

W Nowych Suminach spłonęły dwie stodoły doszczętnie i to u rolnika Kiełpińskiego Józ. i Landowskiego Antoniego.

Toruń.

Rozwiązanie Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

W dniach ostatnich odbyło się plenarne zebranie pow. Komitetu do Spraw Pomocy Bezrobotnym wraz z delegatami komitetów parafjalnych. Na wstępie Powiatowy Komitet, jak i Komitety parafjalne zdały szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności. Jak wykazuje sprawozdanie była ona nad wyraz owocną i przyczyniła się wielce do ulżenia doli bezrobotnym i przetrwania zimy. Na akcję pomocy bezrobotnych zebrano w różnych naturaljach wartości 23 064,77 zł, gotówką 48.368 zł, razem więc 71.451,77 zł. Ofiarność społeczeństwa pow. toruńskiego znalazła również oddźwięk u władz, które również przyszły bezrobtnym z wydatną pomocą jak również i naczelny Komitet do Spraw Bezrobcia w Warszawie. Na akcję tę wydział powiatowy dołożył z sum budżetowych około 14 tys. zł z innych kredytów około 23.500 złotych na zatrudnienie bezrobotnych przy naprawie dróg. Magistrat m. Chełmży wyasygnował około 68.500 zł. Magistrat m. Podgórza 3.149,13 zł. Pozatem ofiarowały różne sumy na akcję bezrobotnych: Komunalna Kasa Oszczędności w Podgórzu, Powiatowa Kasa Chorych. Subwencje rządowe wynosiły razem około 110 tys. zł. Urząd wojewódzki udzielił 30.200 zł. Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia przeznaczył 42.150 zł. Naczelny Komitet ofiarował 30 kwintali cukru, 30 kwintali kawy konserwowanej na dożywianie dzieci w szkołach, ochronkach i przedszkolach, oraz 560 ton węgla i 160 kwintali mąki ogólnej wartości około 27.500 zł. Razem na akcję pomocy bezrobotnych wydano około 283 tys. zł.

Zatrudniano przeciętnie przy pracach doraźnych około 2000 robotników posiadających rodziny, z pomocy korzystało około 8500 osób. W szkołach dożywiano około 1900 dzieci najbiedniejszych rodzin.

Po sprawozdaniu przewodniczący Komitetu ks. prałat Szuman złożył tym wszystkim podziękowanie, którzy przyczynili się do tak wzniosłej akcji pomocy bliźnim i wyraził nadzieję, że jeżeli zajdzie potrzeba, ofiarne społeczeństwo powiatu nie odmówi dalszej pomocy biednym w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego.

ŁOWIN. Tragiczne zajście. Łowin, piękna wieś osadnicza w pow. świeckim, staje się od czasu do czasu świadkiem tragicznych wydarzeń. Ostatnio doszło do groźnego zatargu pomiędzy właścicielem 60-morgowego gospodarstwa Janem Baumgarten, zatrudnionym przy reperacji płota, a jego sąsiadem Maksymiljanem Piekarskim. Wymiana zdań spowodowała kłótnię, która niebawem zamieniła się w bójkę. Piekarski chwycił cegłę i rzucił nią w Baumgarta, trafiając go w głowę. Następnie zalanemu krwią przeciwnikowi wyrwał z rąk łopatę i zadał nią kilka ciosów w głowę. Ranny musiał się udać do lekarza.

Mieszczyn.

Wykopany kościotrup. Podczas kopania dołów pod fundament domu Fr. Katafiasza w Redczycach, został wykopany szkielet ludzki, który leżał 1,70 m. głęboko w ziemi. Według opowiadań żyjącej jeszcze staruszki Knoblauch, szkielet wykopany ma pochodzić z czasów grasowania cholery z 1852 r. Ponieważ wówczas władze zakazały wywożenia ofiar cholery na cmentarz, grzebano nieboszczyków na własnych polach.

Utonął podczas kąpania. Służący gospodarza Kramra z Głęboczka, poszedł do jeziora się kąpać i utonął. Zwłoki topielca zostały wyłowione po długiem poszukiwaniu.

Nieszczęśliwy wypadek. Jadący na rowerze Józef Pokorski z Huty Padniewskiej wskutek defektu roweru, upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że odniósł bardzo ciężkie potłuczenie ciała i okaleczenie twarzy. Nieszczęśliwy został odwieziony do szpitala pow. w Mogilnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa I, Pelagji.
Jutro: Jana Gwalberta op.
Wschód słońca: godz. 3,50.
Zachód słońca: godz. 20,20.

—::—

Stan pogody.

Front chłodny przesuwa się ku wschodowi kraju. Zachmurzenie duże, padał **deszcz** lub wybuchały **burze**. Jakkolwiek nastąpiło ochłodzenie, nie należy oczekiwać dalszego spadku temperatury, **pogoda ciepła utrzyma się jeszcze** przez dłuższy czas.

W Bydgoszczy zachmurzenie umiarkowane, ciepło, o godz. 10 termometr wskazywał 27 st.



Stan barometru bez zmian.

—::—

DYŻURY APTEK:

Od 11. VII. — 17. VII.:
Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 994;
Apteka pod Lwem, (Okole) Grunwaldzka 37, tel. 191.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków "Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

TEATR MIEJSKI.

Dziś 11 lipca tani poniedziałek po cenach od 30 gr do 3 zł wypełni pełna humoru i wesołości krotochwila p. t. **„AWANTURA W RAJU"**.

We wtorek drugi raz występ primadonny opery warszawskiej Szereszewskiej w operze Bizet'a **„CARMEN"**. Partją tą na niedzielnem przedstawieniu znakomita artystka czarowała poprostu publiczność, która jej serdecznemi brawami dziękowała za świetną kreację. Jej Carmen jest najbardziej zbliżona do wielkiego dzieła genjalnego kompozytora Bizet'a, którego nieśmiertelne dzieło zawsze znajduje wielu słuchaczów. Będzie to ostatni występ Szereszewskiej, która we wtorek żegnać będzie publiczność podziwiają ją w tej niezapomnianej partji Carmeny.

W czwartek premjera lekkiej komedji Ellisa **„OMAL NIE NOC POŚLUBNA"**, która przeszło 100 razy zrzędu grana w teatrach warszawskich rozsiewała perły humoru, bawiąc świetnie publiczność. Sztukę cechuje niebywała żywość akcji oraz z wielkim darem naszkicowane postacie. Reżyseruje K. Korecki. Główne role grają pp. Biernacka, Wilińska, Bielicz, Lochman, Tarkiewicz, Wilamowski. Kasa już przyjmuje zamówienia i sprzedaje bilety. Zniżki ważne.

—o—

„Carmen" w Teatrze Miejskim

Zapowiedź premjery Bizetowskiego arcydzieła zebrała w sobotę w teatrze komplet. Niestety jednak zawód był udziałem tych wszystkich, którzy chcieli być świadkami dramatycznych dziejów Carmeny, spowitych w przepiękne melodje. Choroba p. Grabowskiej wprowadziła w kłopotliwą sytuację publiczność, a w jeszcze przykrzejszą może cały zespół i dyrekcję, która wbrew najlepszym chęciom musiała przedstawienie odwołać.

Na niedzielę sprowadzono z dużym nakładem wysiłków i kosztów **primadonnę opery warszawskiej p. Szereszewską**, której występ w partji Carmen wynagrodził publiczności z procentem sobotni zawód. Sprawozdanie z premjery, która nawiasem mówiąc, wypadła bardzo dobrze, podamy w jednym z następnych numerów „Dziennika". P. Szereszewską usłyszeć jeszcze będą mogli wszyscy melomani w dniu jutrzejszym.

—o—

Pokłosie niedzielne.

Zdaje się, że sport najlepiej odpowiada usposobieniu, zainteresowaniom, a nawet powiedzmy — duszy współczesnego człowieka. I to człowieka rozpoczynającego dopiero swą karjerę życiową, czego dowodzą całe regimenty ledwie od ziemi odrosłych widzów, którzy przez pracowicie wyszukiwane dziury w płotach i między nogami bileterów prześlizgują się na wszystkie zawody sportowe. Człowiek dzisiejszy chowa się w uwielbieniu dla rekordu i dla tych, co te rekordy zdobywają. I to jest dobre. Bo w ten sposób uczy się uznawać wielkość i autorytet. Dziś uznaje przewagę tego, który szybciej przebiegł czy wyżej skoczył, jutro nauczy się cenić bliźniego, który jest mądrzejszy czy bardziej zasłużony.

Sport pociąga tłumy. Sport w najgorszem wydaniu, bo zapasy — największe, ale to już trudno. Może jednak z czasem te tłumy nabiorą przekonania, że mistrzowska gra w tennis Stolarowa nie jest wcale mniej ciekawa od za grube pieniądze demonstrowanych kawałów Sztekkera i innych fachowców w obijaniu się po twarzach. Zapasy w Resursie już się skończyły i skończyła nareszcie działać pompa, wysysająca pieniądze z miasta, w którem się, ogólnie rzecz biorąc, od bogactw nie przelewa.

Wyścigi motocyklowe i gościna tennisistów warszawskiej „Legji" ze znakomitym Maksem Stolarowem na czele to był sport, powiedziałbym, reprezentacyjny wczorajszej bydgoskiej niedzieli. Pozatem niemniejszem powodzeniem cieszył się sport w wydaniu prywatnem, bardziej może pożytecznem. Korzystając z pięknej pogody i dość zresztą oszczędzającego się słońca, każdy, jak mógł, starał się coś zrobić dla swego zdrowia i przyjemności. Oczywiście niema dziś nic aktualniejszego, jak sporty wodne, kąpiele, plaża. Woda (a nie zdrobniale: wódka! panowie pijacy) chłodzi, woda nigdy nie zaszkodzi. **(hak).**

Zamknięcie wystawy terminatorskiej.

Rzemiosło mimo kryzysu, rozwija się jakościowo.

W ubiegłą niedzielę, o godzinie 12 w południe odbyło się oficjalne zamknięcie wystawy terminatorskiej, która tak dodatnie wrażenie zrobiła na tutejszem społeczeństwie.

Zamknięcia dokonał w obecności przedstawicieli cechu, rzemiosła, Izby Rzemieślniczej i zebranych gości, prezes komitetu wystawowego p. Fr. Kowalski, dziękując panom pracodawcom, Izbie Rzemieślniczej i, wszystkim tym, którzy się przyczynili do urządzenia wystawy — staropolskiem „Bóg zapłać".

W serdecznych słowach przemówił do terminatorów, stwierdzając przytem, że jakkolwiek rzemiosło nasze w tym ciężkim stanie krzyzysu cofa się ilościowo, to jednak rozwija się jakościowo, czego dowód dała właśnie obecna wystawa.

Następnie przemawiał syndyk Izby Rzemieślniczej p. Dudkowski, dziękując komitetowi za podjęte trudy przy urządzaniu tak udałej wystawy.

Na 180 terminatorów, wystawiających swe eksponaty, 45 wyróżniono dyplomami na medale złote, srebrne i bronzowe, a 40 listami pochwalnemi. Obdarzeni medalami złotemi, otrzymają przytem nagrody w postaci zegarków, narzędzi i innych praktycznych przedmiotów. Dyplomy oraz nagrody rozdane zostaną terminatorom na specjalnem zebraniu, a wówczas podamy nazwiska nagrodzonych.

Wystawa, trwająca przez 12 dni, reprezentowała 23 działy rzemiosła z 1000 eksponatów, świadcząc o rzetelnej pracy i postępie w rzemiośle.

Wystawa otwarta była jeszcze do wieczora w niedzielę dla zwiedzającej publiczności, która przy dźwiękach radjoaparatu, zainstalowanego dla wystawy całkiem bezinteresownie przez firmę Reiman, oglądała ciekawe eksponaty.

Komitetowi wystawowemu oraz panom pracodawcom, którzy tak serdecznie dbają o rozwój rzemiosła, należą się gorące słowa uznania.

Groźny bunt więźniów w Bydgoszczy.

TŁUCZENIE SZYB I DEMOLOWANIE URZĄDZEŃ W CELACH WIĘZIENNYCH. PRZY POMOCY ODEBRANYCH DOZORCY WIĘZIENNEMU KLUCZY, WIĘŹNIOWIE WYDOSTAJĄ SIĘ Z CEL. GROŹNA CHWILA. PRZYBYŁA W PORĘ POLICJA, PRZYJĘTA PRZEZ WIĘŹNIÓW STRUMIENIAMI WODY Z HYDRANTÓW I OBRZUCONA ODŁAMKAMI. POLICJA PRZY POMOCY PAŁEK GUMOWYCH PRZYWRACA PORZĄDEK.

Wczorajszej niedzieli, około godziny 1 po południu, **przestępcy, przebywający w tutejszem więzieniu sądowem podnieśli groźny bunt, który przybyła w porę policja wkrótce stłumiła.**

Według zebranych przez naszego reportera wiadomości, sprawa buntu miała przebieg następujący:

Odsiadujący w tutejszem więzieniu karę za kradzież niejaki **Bernard Tyma** z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnię, a następnie w pasji **począł tłuc szyby w oknie swej celi.**

Gdy dozorcy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładali mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas, jakby na dane hasło, więźniowie

z okrzykiem „wolność", poczęli tłuc szyby w okach cel i demolować urządzenia.

Próżne były wszelkie wysiłki dozorców z inspektorem p. Wieczorkiem na czele, nawołujących z dziedzińca więzienia do uspokojenia się. Więźniowie w odpowiedzi, z jeszcze większą zaciętością tłukli szyby.

Jeden z znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy powstały hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu **zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy nie wiadomo w jaki sposób wydobyli się z cel.**

Więźniowie ci,

rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, któremi pootwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy.

Nastała groźna chwila, więźniowie bowiem usiłowali **wydostać się na dziedziniec**, gdzie znajdowali się w niedużej tylko liczbie dozorcy.

Nie wiadomo coby nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła powiadomiona już telefonicznie policja. Pierwszy nadbiegł z pięciu funkcjonarjuszami policyjnymi kierownik komisarjatu IV p. podkomisarz Walder-Gniewecki. Mając przed sobą załoczony więźniami korytarz pierwszego piętra, przedostał się tylnem wejściem na drugie piętro, aby tam **przeszkodzić więźniom w wydostaniu się z cel.** Przybył w samą porę, więźniowie bowiem poczęli już **zapełniać korytarz drugiego piętra.**

Powpychano ich z powrotem do cel, które pozamykano na zasuwy.

W tej chwili **przybyła pomoc policyjna w ilości 30 ludzi.** Więźniowie na widok policji **pozakładali węże do hydrantów, oblewając policjantów strumieniami wody i z okrzykiem „dalej chłopcy, nie dajmy się!" poczęli obrzucać policję odpadkami szkła i różnych przedmiotów**, stawiając zacięty opór.

Nic to jednak nie pomogło, policja, jak huragan wpadła na buntowników z dwóch stron — z dołu i z drugiego piętra — rozpraszając ich przy pomocy pałek i wpychając zprowrotem do cel. Akcją stłumienia buntu kierował podkomisarz Gniewecki. Na miejscu obecni byli zastępca komendanta podkomisarz Fąferek i kierownik wydziału śledczego, podkomisarz Linowski.

Po przywróceniu porządku, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, które wykażą, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Najwięcej awanturowali się więźniowie, skazani na długoterminowe więzienie, który atoli wskutek wzniesienia apelacji, przebywają dotąd w więzieniu śledczem.

W więzieniu przez całą noc z niedzieli na poniedziałek policja pełniła służbę.

—::—

— **Wnioski o stypendjum.** Magistrat podaje do wiadomości, że wnioski o stypendjum im. Mik. Kopernika na rok 1932-33 należy składać w Wydziale Szkolnym — ul. Długa 41 do dnia 31 lipca br.

— **Stow. Pań Miłosierdzia** potwierdza odbiór kwoty 24,15 zł złożonej zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Czechowicza przez Pracowników Centr. Biura Rozrachunków P. K. P. na biedne dzieci w barakach.

Z Muzeum Miejskiego.

Ciekawa wystawa Szukalszczyków. — Sztuka polska czy „Sztuka w Polsce". — „Chamskie synki" szukają przyjaciół. Nowe nabytki Muzeum. — Parasolka z kości słoniowej.

(hak) Muzeum bydgoskie gości obecnie jedną z najoryginalniejszych wystaw. Oryginalną nie zawsze w najlepszem tego słowa znaczeniu, niemniej jednak zastanawiającą i ciekawą. Młodzi artyści, skupiający się bezkrytycznie koło słynnego, a może osławionego **rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego**, którego publiczne występy narobiły w swoim czasie tyle wrzawy, stworzyli organizację artystyczną — **Szczep Szukalszczyków herbu „Rogate Serce"**. Ślepe oddanie się wpływom utalentowanego mistrza, to największe może niebezpieczeństwo, jakie zagraża przyszłości tej bądź co bądź interesującej grupy, która o swych zadaniach pisze: „Szczep „Rogate Serce" i pismo jego „Krak" walczą o **danie narodowi sztuki, którąby wypowiadała to, czego lud sam powiedzieć nie może.** Chcemy, by sztuka polska zastąpiła „Sztukę w Polsce" i by stała się oknem do nieba, by naród widział się w niej i z niej bohaterskie napomnienie czerpał."

Do osiągnięcia tych celów, bezspornie wielkich. Szukalszczykom potrzeba poparcia, więc wołają: **„...dajcież nam lepszą wyprawę**, bo mamy dotąd tylko drewnianą szabelkę, choć serca mamy krępe. Strąćcie ze — stołu waszej szczodrości jakiś okruch waszego poparcia, bo się dotąd własną krwią odżywiamy. **Jesteśmy chamskie synki!** Wybraliśmy się na zdobycie pięknej korony dla Polski, lecz jakże nam to Ją w takie prezenta stroić, kiedy **nie stać nas nawet na przyjaciół, w tem straszliwem polskiem pustkowiu?"**

Hasła te, trochę może pretensjonalne, Szukalszczyce starają realizować. Jak to pokazuje wystawa w Muzeum Miejskiem, która już dobiega do końca. Kilkadziesiąt rysunków nie zawsze na równie wysokim poziomie daje obraz pracy i dążeń tej grupy młodych artystów. Są tam **rzeczy naprawdę oryginalne i niektóre w usiłowanej oryginalności banalne.** Są prawy dużego talentu i pospolitej miernoty — jak zawsze zresztą. W każdym razie dobrze się stało, że zarząd Muzeum ten zespół nam zaprezentował i pokazał, **co słychać w szerokim polskim świecie artystycznym.** Z

*

Muzeum Miejskie jest **placówką poważną i stale się rozwijającą.** W ramach zmniejszonych z powodu kryzysu możliwości finansowych wzbogacają się zbiory bądź przez zakupy, ostrożnie przeprowadzane, bądź przez dary, niestety coraz rzadsze.

Na ostatniem posiedzeniu **miejska deputacja muzealna** zakwalifikowała do zakupienia dwa obrazy z obecnej wystawy Szukalszczyków, a mianowicie akwarelę **Ładomira z Krakowa Baranowskiego: „Płosenka o Pokoju"** i rysunek ołówkowy **Pracowita z Ryglic Boratyńskiego: „Cecora (Skarga)".** Pozatem postanowiono zakupić od p. Masłowskiej obraz malarza polskiego, ucznia szkoły monachijskiej **Juljusza Zubera.** Od znanego malarza bydgoskiego p. **Jerzego Rupniewskiego** Muzeum Miejskie zakupiło trzy akwarele, przedstawiające zabytki bydgoskie.

Jeżeli chodzi o dary, to p. **Pfefferkorn z Bydgoszczy** ofiarował do zbiorów muzealnych oryginalną **parasolkę** biedermajerowską z rączką z kości słoniowej.

Dwa usiłowane samobójstwa.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach przedpołudniowych pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało do domu przy ulicy Weso-łej 14, gdzie niejaka 31-letnia Rozalja Kucharska, mężatka, w zdenerwowaniu usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając większą dozę aspiryny. W stanie nieprzytomnym przewiezione ją do szpitala miejskiego, gdzie energicznie zajęto się ratunkiem. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

W drugim wypadku znów 27-letnia Marja Tajkowska, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 16, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło ją w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej.

Tragiczny wypadek na Brdzie

przy Młynach Bydgoskich.

Skutkiem wywrócenia się kajaka dwie młode kobiety wpadły do rzeki, z których jedna utonęła, drugą wyratowano.

Wczorajszej niedzieli, około godziny 8,30 wieczorem, przechodzący obok jazu przy Młynach Bydgoskich, zaalarmowani nagle zostali krzykiem kobiety, wzywającej ratunku. Gdy zwrócono się w tę stronę, ujrzano w odległości 10 metrów od jazu ku mostowi Gdańskiemu,

WYŁANIAJĄCĄ SIĘ Z WODY KOBIETĘ, PRZYCZEPIONĄ KURCZOWO JEDNĄ RĘKĄ DO WYSTAJĄCEGO Z WODY SŁUPA.

Kobieta ostatkami sił wzywała pomocy i widać było, że lada chwile omdleje i pójdzie na dno.

Na widok ten jeden z przechodniów rzucił się do wody i **wyciągnął kobietę**, która zdążyła jeszcze powiedzieć

„TAM MOJA KOLEŻANKA Z KAJAKIEM“,

poczem straciła przytomność.

Zajęto się natychmiast jej ratunkiem, zastosowując sztuczne oddychanie, jednak nie zdołano przyprowadzić jej do przytomności. W pobliżu znalazło się jakieś prywatne auto, którem nieszczęśliwą odwieziono do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu jej tymczasowej pomocy, przewieziono ją z powodu braku miejsca do lecznicy miejskiej na Bielawkach.

Ponieważ jednak nie odzyskała jeszcze przytomności, przeto nie zdołano stwierdzić ani przyczyny wypadku, ani też nazwisk obydwu kobiet. Wyratowana jest kobietą młodą, mogącą liczyć 18 do 19 lat.

Dzielnym jej wybawcą jest p. **Jan Łyczakowski,** właściciel hotelu przy ul. Dworcowej 79, któremu się też należą gorące słowa uznania.

Za zwłokami utopionej czynione są poszukiwania. Kajak oraz pływające po wodzie dwa wiosła, odnaleziono na rzece w pobliżu farbiarni Koppa. W kajaku znajdował się zegarek i scyzoryk.

Dziwić się należy, że młode kobiety odważyły się **w ubraniach** jechać na zdradliwym kajaku, który nawet dla wytrawnych sportowców nie jest zupełnie bezpiecznym.

Narazie nie możemy podać bliższych szczegółów, uczynimy to po wyświetleniu tej sprawy.

Jak w ostatniej chwili stwierdziliśmy, uratowano **Wandę Januszewską,** zamieszkałą przy ulicy Chełmińskiej 22, drugą zaś, która utonęła, 16-letnia **Czesława Chmielewska,** zamieszkała przy ulicy Nakielskiej 4.

Skutkiem wywrócenia kajaka, obydwie kobiety dostały się w nurty rzeki.

Zwłoki Chmielewskiej wyłowiono dziś rano.

Polscy kupcy na morzu ślą pozdrowienia

za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego“.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, dnia 1 lipca wyruszyła z Gdyni **wycieczka morska polskich kupców do Belgji i Holandji.** W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy ze statku „Cieszyn“, na którym nasi eksporterzy podróżują depeszę następującej treści:

„DZIENNIK BYDGOSKI“

Bydgoszcz.

Radio Ciessin Ruegen radio, dnia 11. 7. g. 12.

Polscy eksporterzy na Cieszynie stop. Na północnym morzu na wysokości Holandji zasyła wycieczka kupców eksporterowych i importerów kolegom w kraju pozdrowienia stop. W wycieczce reprezentowane są trzy firmy z Bydgoszczy stop. Odwiedziliśmy firmy w Antwerpji, Gandawie i Brukseli stop. Płyniemy pod dowództwem kapitana żeglugi wielkiej Władysława Haremzy stop. Mile zaskoczeni jesteśmy sprawną obsługą i wyśmienitą kuchnią stop. Jak bardzo cieszymy się uznaniem dowodzi to. że w Antwerpji wsiadła wybitna kupiecka rodzina belgijska.

Redaktor „Kupca“

Przejechany wozem.

Na szosie pod Łabiszynem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie: niejaki **Mulctam, zamieszkały w Bydgoszczy,** jadąc na wozie, spadł zeń tak nieszczęśliwie, że koła wozu przeszły przez niego. Potratowanego ciężko przewiozła karetka tutejszego pogotowia ratunkowego do szpitala w Bydgoszczy.

———::———

Włamanie do składu towarów krótkich.

W nocy z soboty na niedzielę nieznani złodzieje włamali się do składu towarów krótkich firmy „Obrót“, przy ulicy Podwale 15 i skradli większą ilość towarów, niestwierdzonej jeszcze wartości.

Złodzieje włamali się od strony podwórza, przy pomocy wycięcia otworu w żaluzji okna.

— **Bluskę damską** znaleziono nad jeziorem w Brzozie we wczor. niedzielę. Do odebrania w Redakcji.

— **Kradzież zegarka złotego.** Stanisław Czaplewski, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 14, doniósł policji o kradzieży zegarka złotego, wartości 120 zł, dokonanej na jego szkodę przez pewnego znanego osobnika.

Klub sportowy S. P. D. We wtorek 12 bm. o godz. 20 zebranie plenarne w szkole.

———::———

Komunikat.

T. G. Sokół III.

Sekcja pływacka Sokoła III. urządza z początkiem 12. bm. dwutygodniowy kurs nauki pływania pod fachowem kierownictwem druha Böhlkego. Opłata za kurs wynosi 2 zł, prócz karty wstępu do pływalni wojskowej w kwocie 1 zł. Lekcje codziennie od godz. 16 począwszy. Zgłoszenia na kurs przyjmuje się na miejscu. Apelujemy do wszystkich członków gniazd oraz obywatelstwa, ażeby skorzystali z tej okazji i nauczyli się pływać.

Ćwiczenia gimnastyczne dla druhen w czwartki, zaś dla druhów w środy i soboty o godz. 18—21 w sali gimnastycznej przy ulicy Kordeckiego. Młodzież ćwiczy w czwarki. Co wtorki i piątki lekcje pływania dla wszystkich członków obowiązkowo w pływalni wojskowej.

Sekcja sportowa P. W. K. D. C. K. podaje do wiadomości swym członkom, że rozpoczęły się treningi tennisowe. Wpisowe wynosi 1 zł. Bliższych inofrmacyj udziela i przyjmuje zapisy sekretarjat ul. Jagiellońska 15 we wtorki i piątki od 18—19.

— **Jubileusz zasłużonego kolejarza.** Dziś, w poniedziałek, obchodzi p. Stanisław Radomski, zawiadowca sekcji warsztatowej Głównych Warsztatów Kolejowych, jubileusz 25-lecia nieprzerwanej pracy zawodowej. Zasłużonemu kolejarzowi i działaczowi społecznemu ślemy serdeczne życzenia.

— **Powrót bydgoskiej pielgrzymki z Częstochowy** nastąpił w czwartek dnia 7 bm. o godz. 22,50. Już na kilka minut przed przybyciem pielgrzymki gęsty tłum otoczył dworzec, by powitać powracających pątników z ks. prob. Skoniecznym na czele. Następnie uformował się pochód pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego w asystencji ks. Majchrzaka i ks. Müllera i ze śpiewem na ustach skierował się ku kościołowi św. Trójcy. Tutaj ks. prob. Skonieczny po krótkiem serdecznem przemówieniu udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, poczem pątnicy w podniosłym nastroju, otoczeni przez swoich, wracali do domu, przeżywając raz jeszcze piękne i błogosławione chwile, przeżyte u stóp Najśw. Panienki Jasnogórskiej.

Naczelnictwu bydgoskiej stacji kolejowej należy przy tej sposobności wyrazić szczególne uznanie za ułatwienia i udogodnienia poczynione dla pielgrzymki bydgoskiej.

— **Podziękowanie.** Szan. firmom i osobom prywatnym, które na prośby naszych kwestarek hojnemi darami lub w inny sposób umożliwiły nam urządzenie na dochód ubogich wycieczki do Brdyujścia, oraz szan. P T. gościom, którzy tak liczny wzięli w niej udział, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składają Panie Miłosierdzia z Bielawek.

— **Dyrekcja Prywatnego Sem. Naucz. Żeńsk.,** Zduny 1, przyjmuje wpisy do szkoły ćwicz. codziennie od godz. 9—11 do klas od I—IV. Opłaty niższe niż w innych szkołach prywatnych.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty.

W niedzielę 10. bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 32-letni **Henryk Berendt,** zamieszkały przy ul. Św. Florjana 16. Mianowicie, jadąc w godzinach popołudniowych ulicą Toruńską na motocyklu, wjechał do rowu, przyczem **spadając z maszyny, odniósł ciężkie obrażenia, oraz wstrząs mózgu.** Przechodzący zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz przewiózł nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej.

Nagle zasłabnięcie w kościele

W ubiegłą niedzielę, podczas sumy w kościele św. Trójcy, zasłabła nagle 20-letnia **Jadwiga Mazurek,** zamieszkała przy ulicy Nowodworskiej nr. 24, którą w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala miejskiego. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odstawiono ją do mieszkania, polecając chorą dalszej opiece domowej. Przyczyną zasłabnięcia był nastrój nerwowy.

Poturbowany ciężko przez konia.

Dnia 10. bm. w Papierni Wielkopolskiej koń kopnął w głowę 45-letniego **Tomasza Góreckiego,** zamieszkałego przy ul. Kąpielowej 3, zadając mu ciężką ranę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło rannego do szpitala miejskiego.

———::———

— **Zagadkowa kradzież w mieszkaniu.** Józefowi Herbaszewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Kościuszki 2, skradziono w jakiś zagadkowy sposób z marynarki, wiszącej w przedpokoju jego mieszkania gotówkę oraz książeczkę kasy oszczędności na 60 zł

Ziółkowski zwycięża Alvenslebena.

Emocjonujące wyścigi na Stadjonie Miejskim. Sukces motocyklistńw T. S. „Unja“ Poznań.

Pierwszy w roku bieżącym **dirt-track** (wyścigi motocyklowe na torze żużlowym), zorganizowany sprawnie przez **Klub Motocyklistów - Bydgoszcz,** zgromadził najlepszych jeźdźców zachodniej Polski z Alvenslebenem, Czerniakiem i Ziółkowskim na czele. Te nazwiska starczyły, aby ściągnąć na stadjon miejski wielotysięczne rzesze publiczności.

Walki o pierwszeństwo były zacięte. Wyszedł z nich zwycięsko znany as sportu motocyklowego p. **Alfons Ziółkowski.** Mile zdziwił nieznany dotąd motocyklista p. **Witkowski,** członek K. M. Bydg., który, startując pierwszy raz w wyścigach, pokazał wysoką klasę jazdy.

Techniczne wyniki wczorajszego dirttracku są następujące:

I. **Bieg rowerów z motorami przyczepnemi:** zwyciężył Tornow („Tornedo“). 2. Steinborn („Ilo“).

II. **Bieg maszyn do 250 qcm.** (Junjorzy B.) 1. Piotrowski (K. M. B.) na D. K. W. 2. Kieroj na motocyklu własnej konstrukcji.

III **Bieg maszyn do 250 qcm.** (Junjorzy A.) 1. Śmigielski (Unja-Pozn.) na Arielu. 2. Kiełpiński (Unja). Ogólny faworyt Pokolm wycofał się z powodu defektu w motorze.

IV. **Bieg maszyn do 250 qcm** (Senjorzy). 1. Zimmer (A. D. A. C. Gdańsk). 2. Śmigielski. 3. Kiełpiński.

V. **Bieg maszyn do 350 qcm.** (Junjorzy). Zwyciężył niespodziewanie **Witkowski** z Chełmna na B. S. A. 2. Zakrzewski (K. M. B.) 3. Grabowski.

VI. **Bieg maszyn do 350 qcm.** (Senjorzy) Od startu wysunął się na czoło **Ziółkowski,** jednak spadnięcie łańcucha uniemożliwiło mu dalsze prowadzenie. Zwyciężył **Czerniak** (Unja) na Raleigh. 2. Zimmermann (K. M. B.)

VII. **Bieg kat. 500 qcm.** Od startu prowadzi Czerniak, mija go jednak na pierwszym wirażu świetnie dysponowany **Ziółkowski** na Rudge, który kończy jako pierwszy 10 okrążeń w cz. 5 m. 43 s. 2. Alvensleben. 3. Czerniak. 4. **Zimmer** na specjalnej maszynie dirt-trackowej.

VIII. **Bieg z wyrównaniem dla maszyn 250 i 350 cm.** (Junjorzy) 1. **Witkowski** (K. M. B.) na B. S. A. 2. Śmigielski. 3. Zakrzewski.

IX. **Handicap dla senjorów kat. 500 qcm. o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.**

Ziółkowski na A. J. S. 350 qcm. i Alvensleben na Nortonie 500 qcm. dali wyrównanie: Czerniakowi 100 m., Zakrzewśniemu $\frac{1}{3}$ okrąż. i Zimmerowi $\frac{2}{3}$ okr. Podział dla Ziółkowskiego niesprawiedliwy, gdyż jechał na słabszej od Alvenslebena maszynie. Mimo to **Ziółkowski udowodnił, że jest bezkonkur. w Polsce** jeźdźcem dirt-trackowym, mijając najgroźniejszych przeciwników i przybywając jako pierwszy do mety w czasie 5 min. $38\frac{4}{5}$ sek. 2. **hr. Alvensleben. 3. Czerniak.** Wieniec laurowy i zaszczytny tytuł mistrza Bydgoszczy były dla Ziółkowskiego nagrodą za jego brawurową i elegancką jazdę.

X. **Bieg z przyczepkami.** Duży sukces uzyskał p. **Cieszyński (K. M. B.),** zwyciężając doskonałego **Zimmera z Gdańska.**

Wieczorem odbyło się w sali „Elizjum“ **rozdanie nagród zwycięzcom.**

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni doskonały film w 2 serjach p. t. **„Bohater chińskiej spelunki“** z Eddie Polo w roli gł. Dziś ceny zniżone od 30 gr do 60 gr.

KRISTAL wyświetla z powodzeniem szampańską komedję muzyczno-śpiewno o beztroskim humorze p. t. **„Czarujący chłopiec“,** którym jest ulubiony piosenkarz Henri Garat. Z ust wielu miłośników kina słyszeliśmy gorące słowa uznania dla tego artysty i całości wykonanej bez zarzutu. Nadprogram nowy tygodnik o ciekawej kronice.

MARYSIEŃKA ma to specjalne szczęście, że programy w tym kinie, w deszcze. czy upały, zawsze zajmują zwolenników. Ostatnio **„Czterech djabłów“** z Janet Gaynor i in. świetnymi artystami, przyciąga atrakcjami cyrkowemi i treścią nie szablonową. Drugi obraz o niemniej sensacyjnym temacie to **„Na arabskim froncie“.**

NOWOŚCI wyświetla w dalszym ciągu wielkie arcydzieło historyczne p. t. **„Lady Hamilton“** ilustrujące ciekawe dzieje za czasów panowania króla Neapolitańskiego Ferdynanda IV. Tragedja ta odegrana przez wybitnych artystów Lianę Haid, Konrada Veidta, Verynera Krausa daje moc wrażeń emocjonujących.

REWJA wyświetla wspaniały iflm **„Baron cygański“** w rolach gł. Lya Mara i Wilh. Dieterie. Na scenie rewelacyjna rewja w 12 obrazach **„Hallo, Tempo“.** Pocz. seansów o 7 i 9,10.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 12 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,35: Komun. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego 15,40: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: „Jedzmy warzywa“ odczyt. 17,00: Koncert symfoniczny. 18,00: „O wielkiej i małej poezji“ odczyt. 18,20: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 19,45: Bieżące wiadomości rolnicze. 20,00: Koncert pod dyr. K. Wiłkomirskiego i T. Jaworskiego (skrzypce). 20,50: Feljeton literacki pt. „Polityka w literaturze“. 21,05: D. c. koncertu. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Bern. 20,00: „Das Land im Ruecken“ słuchowisko Herberta Schefflera. **Monachjum.** 20,10: „Ilsebil“ słuchowisko Fryderyka Klose'go. **Huizen.** 20,25: Recital śpiewaczy Olgi Kalliwoda. **Medjolan.** 20,30: „Hrabia Luksemburg“ operetka Lehara.

Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej.

Dnia 13. bm. o godz. 20,50 znakomita skrzypaczka, Irena Dubiska, wybitna solistka i wytrawna kameralistka odegra w studjo warszawskiem w ramach recitalu wieczornego starofrancuską sonatę J. M. Leclaire i gawot J. S. Bacha na skrzypce solowe, pozatem szereg nowszych utworów wirtuozowskich.

Wzrost światowej produkcji Forda, 72.000 w maju a 112.000 w czerwcu.

Poszczególne zakłady Forda w całym świecie rozpoczęły z rozmachem produkcję nowych modeli 4-o i 8-o cylindrowych samochodów. Z tych względów, w samych Stanach Zjednoczonych przyjęto w miesiącu maju nadliczbowo do pracy 25.000 robotników. Światowa produkcja Forda wzrosła w wymienionym miesiącu do 72.140 samochodów osobowych i ciężarowych. W czerwcu produkcja wzrosła do 112.000 samochodów.

32 amerykańskie fabryki montażowe oraz główne zakłady w Dearborn, Detroit i kanadyjska fabryka w Windsor, Onrarie z 4 fabrykami montażowemi pracują w całej pełni.

W Europie również uruchomiają fordowskie zakłady swoje fabryki. Nowe, wielkie, europejskie zakłady samochodowe, w Dagenhamie, w Anglji oraz fabryki w Paryżu i Kopenhadze w danej chwili już pracują, natomiast zakłady w Antwerpji, Barcelonie i Istanbul rozpoczęły produkcję w końcu czerwca.

Duńska fabryka Forda w Kopenhadze zmierza do dużego wywozu samochodów, gdyż zainteresowanie i zapotrzebowanie nowych 4-o i 8-o cylindrowych modeli jest znaczne. Z Danji przewiduje się eksport do państw sąsiednich, a mianowicie: do Finlandji, Łotwy, Litwy, Norwegji, Polski i Szwecji, które to kraje przez wspomnianą kopenhaską fabrykę zasilane będą. (1197



DZIAŁ SPORTOWY

Poznań. (PAT) W Poznaniu odbyły się zawody pływackie „Warty“ o puhar przechodni. W ogólnej punktacji zwyciężyła „Unia“ przed „Wartą“ i H. C. P.

MECZE MIĘDZYMIASTOWE.

Lwów. Lwów — Warszawa 1:1.
Łódź. Łódź — Kraków 3:2.
Katowice. Śląsk — Lwów 3:1.

KŁOSOWICZ — MISTRZEM POLSKI NA SZOSIE.

Łódź. W Łodzi rozegrane zostały szosowe mistrzostwa Polski na dystansie 200 klm. Trasa prowadziła z Pabjanic do Rudnika i z powrotem. Zawody odbyły się w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych. Startowało 54 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Kłosowicz (Łódź) w czasie 6:33:11 sek., 2. Dłucik (Śląsk) w czasie 6:38:16, 3. Narożny (Legja Warszawa), 4. Odartus (ŁKS), 5. Bartosiak (ŁKS), 6. Wasilewski (Świt Warszawa), 7. Dadas (Warszawa), 8. Korsak - Zaleski (WTC Warszawa), 9. Górka (AKS Warszawa), 10. Domański (Legja Warszawa).

Inny zawodnicy Legji Olęcki i Michalak nie startowali. Odpadli najwybitniejsi kolarze z Więckiem, faworytem biegu Stefańskim i Hoffschneidrem na czele. Kilku z nich, a m. in. i Stefański, odpadło z powodu pęknięcia gum w czasie najechania na podrzucone pluskiewki.

TENNISIŚCI WARSZAWSCY W BYDGOSZCZY

Zarząd Bydgoskiego Klubu Sportowego w chęci zademonstrowania bydgoskim amatorom białego sportu prawdziwego tennisa sprowadził w dniach 9 i 10 bm. do Bydogszczy **tennisistów warszawskiej „Legji“ z b. mistrzem Polski Maks. Stolarowem na czele,** którzy rozegrali mecz z drużyną B. K. S.-u. Zwyciężyła łatwo „Legja“ w stosunku 13:1, przczyem jedyny punkt dla Bydgoszczan zdobył **inż. Petel, bijąc Salmonowicza** 8:6, 4:6, 7:5. W barwach „Legji“ oprócz Stolarowa występowali pp. Neumanówna i Salmonowicz, honoru B. K. S. bronili lepiej lub gorzej pp. Bielawska, Jendowa, Petel, Weynerowski, Cieśla Sioda, Rudowski, Laszkiewicz. Wyróżnili się **Petel Weynerowski i Laszkiewicz.**

Organizacja familijna. Graczy warszawskich eksploatowano niemiłosiernie, to też nic dziwnego, że nie wysilali się i grali, aby zbyć ciężki obowiązek. Mimo to wygrywali. Maks Stolarow nie miał sposobności grać poważnie z powodu braku przeciwników.

RZUT KULĄ NA OLIMPJADZIE.

Helsingfors. Rzut kulą będzie jedną z najcięższych konkurencyj na olimpjadzie w Los Angeles, chociażby ze względu na udział wielu wybitnych miotaczy o wyrównanej klasie. Walka o pierwsze miejsce będzie bardzo zacięta i toczyć się będzie pomiędzy zawodnikami, którzy osiągnęli w ostatnich czasach następujące wyniki: Sexton (USA) — 16,07, Brix (USA) — 16,06, Heljasz (Polska) — 16,05, Rhea (USA) — 16,00, Hirszfeld (Niemcy) — 15,88, Douda (Czechosłowacja) — 15,88, Growley (USA) —15,71, Gray (USA) — 15,60, Järvinen (Finlandja) — 15,40.

Zdaniem prasy fińskiej wynik olimpijski wynosić będzie około 16,50, co Sexton i Järvinen osiągnęli w czasie treningu.

Polska — Szwecja 2:0 (1:0).

Na stadjonie Legji w Warszawie rozegrany został w niedzielę 8-y z kolei mecz międzypaństwowy pomiędzy Polską a Szwecją, zakończony zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej 2:0 (1:0).

Szwedzi okazali się niezłą drużyną, rozporządzającą dobrą obroną, ofiarną pomocą, i atakiem o lotnych skrzydłach. Naogół ustępowali dość znacznie Polakom, zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym. Z całej wyrównanej drużyny dość niepewnym był bramkarz w pierwszej połowie. Bramki strzelone były jednak nie do obrony.

Bramkami podzielili się Nawrot i Balcer.

Mecz ten był 49 spotkaniem naszej reprezentacji. Dotychczas odnieśliśmy 20 zwycięstw, zremisowaliśmy 8 razy i przegraliśmy 21 razy. Ogólny stosunek bramek 105:95 na naszą korzyść. Z Szwecją graliśmy 8 razy. Wygraliśmy 4, przegraliśmy 3, zremisowaliśmy 1. Ogólny stosunek bramek wynosi 20:13 na naszą korzyść.

Ponieważ ostatnie zwycięstwo było trzeciem z kolei, Polska zdobyła na własność puhar, ufundowany przed 10-ciu laty przez dyr. Brodatego.

Niemcy biją Anglję.

Berlin. W drugim dniu zawodów tennisowych o puhar Davisa rozegrane zostało spotkanie w grze podwójnej pomiędzy parą angielską Hughes — Perry a parą niemiecką Prenn — Dessart.

Zwyciężyła pewnie para angielska 6:3, 6:4, 6:4. Po drugim dniu prowadzi Anglja 2:1.

*

Berlin. W ostatniej chwili otrzymujemy następujące wyniki wprost sensacyjne: W 3-cim i ostatnim dniu meczu tennisowego o puhar Davesa Niemcy rozegrali dwa rewanżowe spotkana: Cramm kontra Austin z niespodziewanem zwycięstwem Niemca Cramma w stosunku 5:7, 6:2, 6:3, 6:2 i Brem (Niemcy) przeciwko Perriemu, które zakończyło się zwycięstwem również Niemca w pięciu setach 6:2, 6:4, 3:6, 0:6, 7;5.

W ogólnej punktacji mecz wygrali Niemcy 3:2 i walczyć będą znów w finale.

Przytrzymano wałęsających się Niemców.

W ubiegłą sobotę policja śledcza przytrzymała dwóch młodych Niemców, którzy mając wizę paszportową tylko na jeden dzień, kręcili się na rowerach po Pomorzu przez 4 dni.

Przytrzymani w Bydgoszczy, zostali załadowani do pociągu i odstawieni do granicy. Nie byli to jednak — jak stwierdzono — hitlerowcy — lecz socjal-demokraci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Marcinowi Lewandowskiemu. Cała akcja bojkotu w. m. Gdańska, Sopotu przeprowadzana jest przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Pozatem nikt przecież w tej akcji nie szuka osobistych sukcesów, jest to akcja całego społeczeństwa polskiego, więc byłoby to może nieco uciążliwem z tym podpisem.

Z życia towarzystw.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. We wtorek o godz. 19 zebranie zarządu.

„Harmonja“. Dnia 12. bm. o godz. 19 zebranie zarządu, o godz. 20 zebranie plenarne.

Cech krawiecki. Zebranie kwartalne dnia 11. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kocerki ul. Dworcowa 71.

Cech szewski. Kwartalne zebranie dnia 11. bm. o godz. 20 w sali p. Mellera.

S. M. P. „Gwiazda“ Szwederowo. Dziś zbiórka zastępu III. „Zgoda“ o g. 19 w Ognisku.

„Dzwon“. Zebranie plenarne 12. bm. o g. 20 zebranie zarządu godz. wcześniej. Po zebraniu lekcja śpiewu z nowym dyrygentem.

S. M. P. „Brzask“. Zebranie zarządu dziś 11. bm. o g. 19,30 w Ognisku.

Tow. Uczniów Kupieckich. Dnia 13. bm. o g. 20 zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Sprawa wycieczki do Gdyni.

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Z nadchodzącego transportu jeszcze kilka worków cukru wolnych na które przyjmuje zamówienia Bank Ludowy do wtorku, 12. bm. godz. 13. **Zarząd.** (13275

S. M. P. „Promyk“. Zebranie plenarne obu oddziałów dziś w poniedziałek o g. 19 w sali parafj. Zebranie kandydatek i dziewcząt, które opuściły szkołę we wtorek 12. bm. o g. 19 w salce parafjalnej.

„Odrodzenie“. Dziś w poniedziałek o g. 19,30 lekcja w salce w dolnym kościele.

S. M. P. „Przedświt“. Dziś o g. 18 zebranie kółka wychowania fizycznego w Ognisku.

Bank Polski płacił dnia 11 lipca za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funty szterlingów	31,64
franki szwajcarskie	173,37
franki francuskie	34,90
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,47
liry włoskie	45,12
korony czeskie	26,21

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9. 7. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	21,00— 21,50
Pszenica	21,75— 22,75
Jęczmień przemiałowy	17,00— 18,00
Jęczmień browarniany	00,00— 00,00
Owies	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,25— 34,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,00— 36,00
Otręby żytnie	11,00— 11,25
Otręby pszenne	9,50— 10,50
Otręby pszenne (grube)	10,50— 11,50
Rzepak	27,00— 28,00
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	15,00— 16,00

Tendencja spokojna.

NIEPEWNY STRZELEC.



— Postrzeliłem dzisiaj w lesie lisa.
— Naprawdę?
— Strzeliłem do lisa, ale mierzyłem nieco z boku, na wypadek, gdyby się okazało, że jest to pies mego sąsiada.

†

W niedzielę, dnia 10 lipca br. o godzinie 9.30 zasnął w Panu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat i wujek ś. p.

Ryszard Friese

przeżywszy lat 68. W ciężkim smutku pogrążona

Żona i rodzina.

Koronowo, Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1932 r.

Eksportacja zwłok z domu do kościoła św. Andrzeja w Koronowie odbędzie się w środę, dnia 13-go lipca br. o godzinie 10-tej poczem wigilje, msza św. i złożenie zwłok do grobu.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. (13304

†

Dnia 9 lipca br. zasnęła w Panu opatrzona Sakramentami św. ś. p.

z Bogajewiczów

Marja Koikowa

W Zmarłej tracimy kochaną współlokatorkę.

Lokatorzy i sublokatorzy domu Śląska 5.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 17.30, z kaplicy cmentarza starofarnego (ul. Grunwaldzka). Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 12 lipca br. o godz, 7.15, w kościele pojezuickim. (13297

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie naszego najdroższego syna ś. p.

Telesfora Tomaszewskiego

składamy przedewszystkiem Wielebn. Ks. Prob. Pomianowskiemu z Tuczna oraz Wielebn. Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym, którzy okazali nam swe współczucie, serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzice.

Bydgoszcz, 6 lipca 1932 r. (13269

W ZAKŁADZIE LECZNICZYM „POD PIASTEM"

w Inowrocławiu, Toruńska 4

koszt kuracji i utrzymanie z opieką lekarską:

3 tygodnie 300 zł
4 tygodnie 330 zł (13298

KĄPIELE solankowe, gazowe, elektryczne, parowe, masaż, światłolecznictwo, okłady borowinowe.

Informacje: Inowrocław, Toruńska 4, telef. 333.

Kasa Chorych w Chojnicach (Pom.)

ogłasza, że może sprzedać w/g. dobrowolnej umowy

10 tys. listew pozłacanych i kolorowych różnych szerok. (około 28.000 mtr. bież.)

wykonanych w fabryce SCHÜTT w Czersku.

W razie zakupu hurtem, cena ustaloną zostanie bardzo nisko (od 0,70 zł do 1,20 za mtr.).

Oferty względnie zapytania należy kierować do wydziału IV. Kasy w Chojnicach (ul. Dworcowa 6).

13299) **Dyrektor Kasy,** (—) Jerzy Wodecki

Original Rekord

NAJLEPSZY ROWER.
13081

Kasyno Obywatelskie

9092 **Sniadeckich 32,** wydaje

smaczne obiady po 80 gr.

Skóry meblowe

gobeliny—plusze

Eryk Dietrich

Bydgoszcz (13305
Gdańska 78. Telefon 782.

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio DRUKARNIA BYDGOSKA S. A Bydgoszcz, ul. Poznańska 12/14

Licytacja samochodów

przy ul. Śniadeckich 3, na składnicy f-y Rawa.

W środę, dnia 13 bm. o godz. 12-tej w południ., sprzedawać będę w sprawie spornej

2 auta osobowe gotowe do jazdy

mianowicie: P. S. 824 „Stoewer" i P. S. 840 „Ansaldo" na korzystnych warunkach. (13307

M. Piechowiak, publ. ustanowiony i zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sądowy. Telefon 16-51

W dniu 27 lipca 32. odbędzie się

przetarg przymusowy

jednego z najstarszych interesów kolonjalno spożywczych i wódczanych wraz z osobną restauracją, położoną przy najruchliwszej ulicy. Konces jest przewidziany. Domy nowo odrestaurowane, do tego ogromny zajazd wraz z stajniami na 120 koni i ogród około 2 mórg. Oprócz tego dom przynosi dzierżawy około 2 500—3.000 zł rocznie. W roku 1930 oszacowano dom na 110.000, a obecnie można go nabyć najwięcej za 62.000 zł. Przed przetargiem można zawrzeć umowę na dogodnych warunkach a informacji przed tem udziela codziennie dyrektor Komunalnej Kasy Oszczedności miasta Brodnica p. Kruszczyński. (13287

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 12. VII. 1932 r. o godz. 9.30 przed poł. sprzedam przy ul. Łokietka 4 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **stół okrągły, biurko, lustro z podstawką.** (13313

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

We wtorek dnia 12. VII. 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Fordońskiej 64 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (13314

kadłub do łodzi motorowej 10½ mtr.

Przetarg odbędzie się nieodwołaln.
M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 12. VII. 1932 r. o godz. 11-tej przedpoł. sprzedam przy ul. Fordońskiej nr. 41, stary najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (13315

1 maszynę do pisania „Schmith - Premier".

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 12. VII. 1932 r. o godz. 10-tej przed połudn. sprzedam przy ul. Promenada 38 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą;

3 ławki szkolne, 3 tablice szkolne na stojakach, postument do map, 3 tablice bez stojaków, biurko, szafę do akt, 2 stojaki. (13316

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.



Mole wyrządzając wielkie szkody, niszcząc odzież. Należy zapobiec stratom, zabezpieczając się przed temi owadami. Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.



Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach. 13268

POLECENIA

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję modnie, fachowo, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55, teraz 50 procent taniej. (13306

SPRZEDAŻE

Restaurację
(strzelnicę) oddam zaraz wtem ogród, duża sala, pow. miasto. Do objęcia 3.500 zł. Zgł. Dz. Bydg. pod „R. S.". (13119

Piekarnię (13117
rzeźnictwo, 8 mórg ziemi sprzedam. Tysler Jan, Łąg, pow. Chojnice Pom.

Trzypiętrowy
Dworcowa, dochód 15.000 cena 110.000, wpłata 50.000 Biuro „Emeryt" Mostowa nr. 3. (13303

Trzypiętrowy
dochód 5.300, wpłata 25.000 Biuro „Emeryt", Mostowa nr. 3. (13302

Dom
z ogrodem sprzedam. Ks. Skorupki 19. (13125

Całkowite
urządzenie składowe sprzedam tanio. Fr. Brzyski, Fordon. (13124

Prasę
do słomy i siana jak i kilka powozów sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Prasa". (8384

POSADY WOLNE

Młodszy
pomocnik z branży kolonjalnej i żelaza, znający język polski i niem., może się zgłosić z odpisami świadectw i żądaniem wynagrodzenia przy wolnej stancji. Przyjmę także ucznia. Oskar Reiss, Chełmno Pomorze. (13252

Potrzebny
ajent branży kolonjalno-spożywczej i przedstawiciel do sprzedaży surowców do fabryk cukierków. Oferty z referencjami składać w admin. Dzien. Bydg. Poznańska 12/14 pod „Fabryka". (13280

Fryzjerka
lnb wolontarjuszka może się zaraz zgłosić. Posada stała. Gdynia, Kołłątaja, Radecki. (13228

Młodszy
szlifierz wpracowany w maszynkach do strzyżenia włosów, brzytwach itp. zaraz poszukiwany. Zgłosz. piśmienne J. Hoffmann, Toruń, Piekary 27. (13246

Podróżującego
na Pomorze, za wysoką prowizję poszukuję na esencję ekstrakty limonjadowe, likierowe i t. d. Zgł. do Dz. (13282

Piekarz
cukiernik dobry fachowiec może się zgłosić Szostakowski Chełmża. (13244

Potrzebna
służąca. Nojman, Kaszubska 8. (13309

Poszukuję
od zaraz 2 uczni ewtl. 2 młodsz. czeladników do młyna wodno-motorowy. Paweł Sprengel, Sępólno (Pomorze). (13251

POSADY POSZUKUJĄ

Gosposia
młoda, inteligentna poszukuje posady do samotnego pana w Bydgoszczy od 15. VII. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zaufana". (13013

Seminarzystka
przyjmie przez wakacje jakąkolwiek posadę za utrzymanie. Małecki, ul. Dworcowa 75, 15. (13232

POKOJE

Dobrze
umebl. słoneczny pokój do wynajęcia. Gdańska 77 II. 8398

Skromny
pokoik dla 2 panienek lub starszej osoby. Chrobrego nr. 9, m. 3. (8443

Pokonany mistrz.



Policjant: Jaki jest pański zawód?
Napadnięty: Nauczyciel boksu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.